

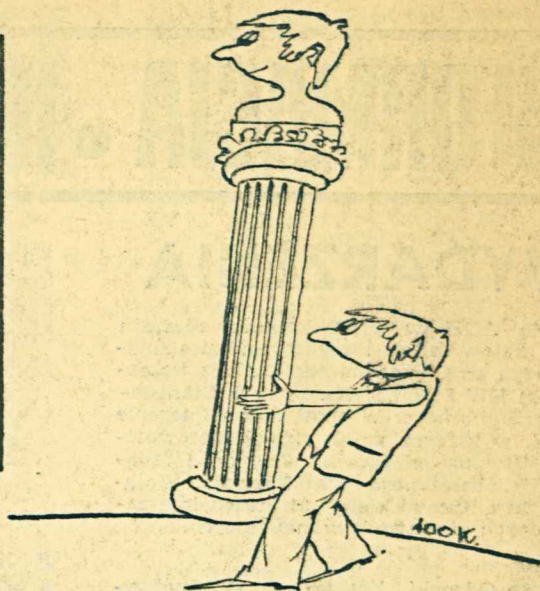
AGH

KRAKÓW

MAJ

AGH

1973



AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA IM. STANISŁAWA STASZICA



Fot. J. RUBIS

PROGRAM ROZWOJU AGH, PROGRAMEM ROZWOJU JAKOŚCI PRACY SZKOŁY (CZEŚĆ I)

HENRYK FILCEK

Akademia Górniczo-Hutnicza opracowała swój program rozwoju do roku 1975 wraz z prognozą na lata dalsze. Program ten po wszechstronnej dyskusji został w Uczelni omówiony z kierownictwem Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i po przyjęciu poprawek i uzupełnień zatwierdzony.

Jest to chyba w historii naszej Uczelni fakt bez precedensu. Posiadamy OBOWIĄZUJĄCY PROGRAM ROZWOJU. Program ten jest kompleksowy, tzn. zawiera zarówno zamierzenia, jak również ustala środki na ich realizację. Program rozwoju AGH jest obszernym, liczącym kilkadziesiąt stron maszynopisu elaboratem. Wydaje się jednak rzeczą pożyteczną zaznajomienie szerszego ogółu studentów i pracowników z jego najistotniejszymi ustaleniami. Zdaje sobie sprawę, że w ramach krótkiego artykułu nie będzie to sprawą łatwą. Proszę więc z góry o wybaczenie skrótów myślowych i pominięcia niektórych zagadnień.

Pierwsza część Programu dotyczy zadań Szkoły w zakresie poprawy procesu dydaktyczno-wychowawczego. I tutaj pierwsze istotne stwierdzenie: Stabilizujemy na naj-

bliższe lata liczbę przyjęć na pierwsze lata na poziomie roku 1972, i ustalamy liczbę studentów I roku wg stanu na 31 grudnia każdego roku na ok. 1900. Rekrutacja na studia dla pracujących (wieczorowe i zaoczne) będzie ustalana w zależności od konkretnych potrzeb i nie będzie wykazywała znaczących tendencji zwykłych. Wszystko to oznacza stabilizację liczby studentów stacjonarnych (dziennych) w najbliższych latach na poziomie ok. 9 tysięcy, zaś studentów ogółem na poziomie ok. 12,5 tysiąca. Liczba absolwentów studiów stacjonarnych ustabilizuje się na poziomie ok. 1,5 tysiąca, studiów różnych typów — ogółem ok. 2 tysięcy.

Dotychczas uważano powszechnie, że o rozwoju szkoły decyduje przede wszystkim liczba studiujących. Obecnie przez rozwój (przynajmniej w najbliższych latach) będziemy rozumieć poprawę jakości pracy Uczelni przy mniej więcej ustabilizowanej liczbie studentów. Uważamy, że zatrzymanie „wyścigu” o masowość studiów stanowi warunek wstępny dla rozpoczęcia intensywniejszego działania nad poprawą jakości.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

DRODZY CZYTELNICY

Zamykając niniejsze wydanie naszego pisma odczuwaliśmy pewien niedosyt wynikający z faktu, że nie udało się nam zrealizować jednego z naszych podstawowych założeń: dostarczenia aktualnej informacji o sprawach uczelnianych. Niestety na przeszkodzie zdecydowanie stanął przypadkowy tryb ukazania się „AGH”. Spóźniona informacja przestaje być informacją, woleliśmy więc uniknąć drukowania rzeczy przebrzmiałych.

Chcielibyśmy natomiast zwrócić szczególnie Waszą uwagę na kilka zamieszczonych w niniejszym wydaniu pozycji. W pierwszym rzędzie pragniemy polecić artykuł Prorektora naszej uczelni Prof. Henryka Filcka traktujący o żywotnych problemach nas dotyczących — o perspektywach Akademii Górniczo-Hutniczej i programie rozwojowym (perspektywnym) sformułowanym i podjętym do realizacji — po raz pierwszy w historii Akademii.

Bardzo interesujący jest naszym zdaniem artykuł doc. Ferdynanda Szważyka dotyczący tak chętnie w AGH dyskutowanych spraw organizacji uczelni, ukazanych tym razem poprzez pryzmat doświadczeń NRF.

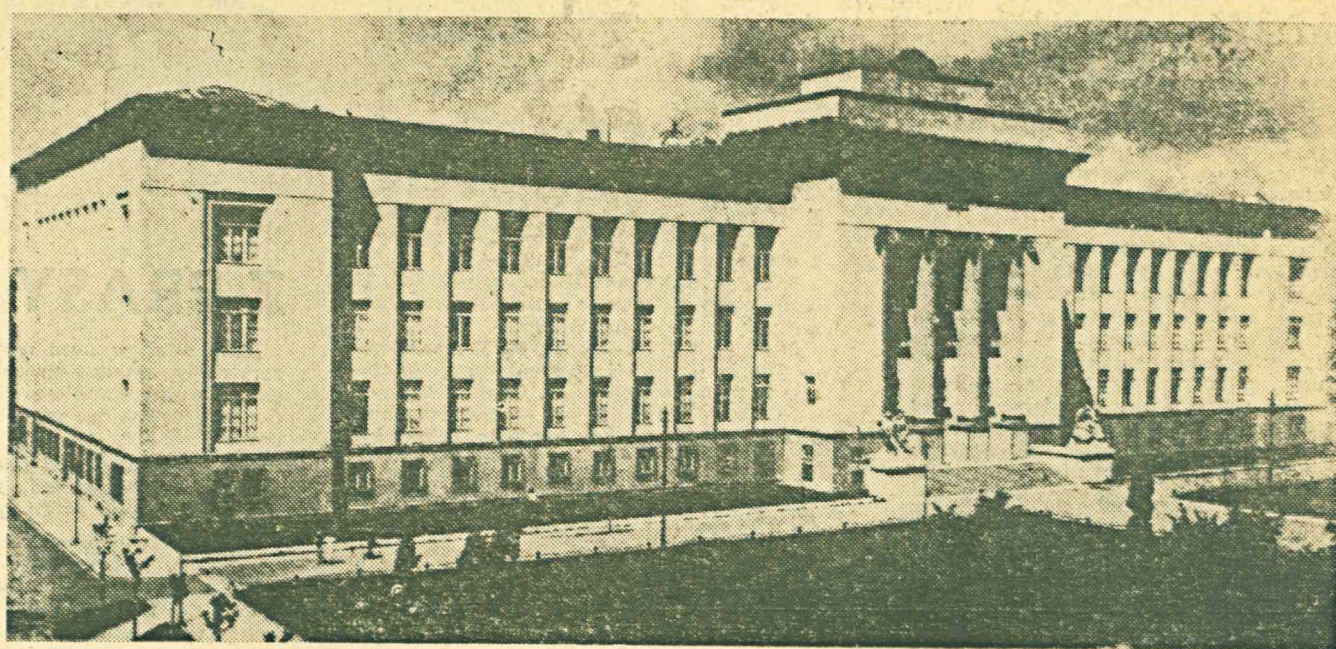
Warte uwagi są także wywiady z sekretarzami Komitetu Uczelnianego PZPR. Nie obejmują one naturalnie całości działalności ani poszczególnych sekretarzy, ani Komitetu Uczelnianego jako całości. Stanowią jednak istotną wskazówkę co do stylu pracy i zakresu problematyki jaki uważa się w KU za istotny.

WOKÓŁ PLASTYKI ARCHITEKTONICZNEJ GŁÓWNEGO GMACHU AGH

ZYGMUNT KORUĆ

Gmach A—O jest już właściwie zabytkiem! Reprezentacyjny budynek główny AGH z racji swoich wielkich wartości artystycznych można uważać za dzieło, które weszło na trwałe do najnowszej historii sztuki.

Przechodzimy koło niego każdego dnia, przesuujemy po nim wzrokiem bez głębszej refleksji. Nawet nie zdajemy sobie sprawy, że rzeczy, które mijamy obojętnie, są godne poświęcenia im większej uwagi.



A—O jest założeniem monumentalnym, od początku pomysłowym w kategoriach urbanistycznych. Od razu bowiem liczone się z rozbudową i brano pod uwagę kompleksowe rozwiązanie całości uczelni, na co rezerwowano sobie place u władz miasta. Ponadto miało ono być wkomponowane w dawny plac Mickiewicza, tak by na oglądających sprawiało wrażenie reprezentacyjności i dostojności.

W rzucie poziomym, pozornie dość skomplikowanym, uderza przede wszystkim świetnie rozwiązana część środkowa, a więc hall oświetlony od góry szklanym kolebkowym sklepieniem, dwubiegowe schody naprzeciw wejścia i wewnętrzne krużganki na piętrach. Dzięki odpowiedniemu sklepieniu westybul ten posiada pierwszorzędą akustykę. Z przodu, w ryzalicie głównym, nad dolnymi szerokimi schodami prowadzącymi do hallu, mieści się klasycystyczna aula ze sklepieniem kasetonowym. Jest to tzw. piętro reprezentacyjne (piano nobile).

Po bokach części środkowej znajdują się jak gdyby dwa osobne organizmy budynku z własnymi wejściami i klatkami schodowymi, amfiladowo obiegające wewnętrzne studnie-podwórza. W pierwszym projekcie oba miały być

połączone na pierwszym piętrze z gmachem na tyłach później nazwanym A-1. Łącznik od ul. Reymonta nie został wybudowany. Całość jest poprawna funkcjonalnie i ciekawie rozwiązana od strony potrzeb komunikacji.

W elewacjach zewnętrznych da się wyróżnić pas przyziemia z małymi kwadratowymi okienkami obiegającymi budynek wokół, sprawiającymi wrażenie cokołu. Niegruby gzyms oddziela go od środkowego pasa kondygnacji. Uderza w nim przede wszystkim ich konstruktywność, mająca charakter kratownicy wypełnionej oknami. Elewacje wieńczy szeroki pas attyki pod kordonowym gzymsiem. Oprócz tego widokowa fasada przednia została wzbogacona potężnym ryzalitem środkowym znajdującym analogiczne przedłużenie w elewacji od podwórca. Tak samo przedłużają się dwa mniej wysunięte ryzalit boczne flankujące rytmicznie biegnące podziały okien. Ryzalit przedni środkowy lekko cofa się częścią dachową ku górze, tworząc uskoki wyznaczone osobnymi gzymsami. W ryzalicie tym umieścił architekt klasycystyczny portyk porządku wielkiego, a więc z kolumnami biegnącymi na wysokość ponad jedną kondygnację.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

WYDARZENIA

Rolę AGH w przyspieszeniu rozwoju woj. katowickiego i makroregionu południowego omawiano na spotkaniu z Sekretarzem KW PZPR w Katowicach Stanisławem Skibińskim. W spotkaniu na terenie AGH, w którym wzięło udział kierownictwo Uczelni, odznaczono Złotymi Odznakami „Zasłużonego dla Rozwoju Województwa Katowickiego” 21 szczególnie zasłużonych pracowników naukowych.

*
Złote Odznaki „Zasłużonego dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”, przyznane przez Ministra tego sortu otrzymali Prorektor AGH Doc. Marian Kałwa oraz Prof. Jerzy Sulikowski. Odznaki wręczył dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Wapienniczego i Gipsowego — Jan Antoniszczak.

*
Najlepszymi studentami AGH okazali się w wyniku Konkursu Kopernikowskiego w kolejności zajętych miejsc:
Marian Błachuta — VI r. Wydziału Elektrotechnicznego
Piotr Czaja — VI r. Wydziału Górniczego i ex aequo
Czesław Lewicki — VI r. Wydz. Wiertniczo-Naftowego
Gabriela Bomba — IV r. Wydz. Inżynierii Materiałowej i Ceramiki
Dyplomy oraz nagrody wręczył laureatom Prorektor AGH d/s Nauczania Doc. dr inż. Marian Kałwa.

*
Minister Przemysłu Chemicznego Jerzy Olszewski oraz Sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala uczestniczyli w uroczystości podpisania umowy o współpracy między Akademią i Zjednoczeniem Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie. W imieniu zainteresowanych stron umowę podpisali Rektor AGH Prof. Roman Ney oraz Dyrektor Zjednoczenia Dr inż. Kazimierz Słizowski.

*
Prof. Władysław Bogusz — Prorektor AGH przewodniczył delegacji składającej wieniec pod pomnikiem Mikołaja Kopernika z okazji rozpoczętych uroczystości Kopernikowskich.

*
W dniu 21 lutego miało miejsce posiedzenie Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki d/s Inżynierii Materiałowej. Tematem posiedzenia, któremu przewodniczył Prof. Edward Görlich było ujednoczenie planów studiów na tym kierunku.

WIZYTY

W Krakowie gościł Prorektor Uniwersytetu Stanowego z Michigan Prof. John E. Nellor. Ten wybitny specjalista z zakresu ochrony środowiska uczestniczył w spotkaniu z Senatem Akademii Rolniczej oraz złożył wizytę dyrektorowi Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska AGH prof. Tadeuszowi Skawinie. Wizyta miała na celu nawiązanie kontaktów i wymianę doświadczeń z dziedziny zoologii.

*
Pięciosobowa delegacja Akademii Górniczo-Hutniczej odwiedziła Uniwersytet Techniczny w Clausthall. Celem tej wizyty było zacieśnienie istniejących kontaktów między Uczelniami. W rozmowach przeprowadzonych z Rektorem UT Prof. Funke i władzami tej Uczelni padły pod adresem naszych naukowców propozycje wygłaszania odczytów w clausthalskiej uczelni. Omawiano również możliwości wysyłania studentów AGH na 2—3 tygodniowe praktyki do kopalń NRF. Zgłoszenia z owych kopalń już napłynęły. Zyczeniem Uniwersytetu jest, by wymiana między uczelniami objęła w 1973 roku 13 osób.

ZARZĄDZENIA

Zarządzeniem Rektora AGH powołano Zespół Uczelniano-Przemysłowy d/s Opracowania Sposobu Produkcji Piasku Keramzytowego. Przewodniczącym Zespołu jest Doc. dr inż. Marian Kałwa.

*
Z dniem 1 lutego powołano Seminarium Kształtowania i Ochrony Środowiska im. Walerego Goetla. Seminarium, którym kieruje dr inż. Janusz Dziewański, podlega merytorycznie i administracyjnie Instytutowi Kształtowania i Ochrony Środowiska.



ZESPÓŁ PIĘŚNI I TAŃCA w roku 1973, podobnie jak w latach poprzednich, ma bogate plany kontaktów międzynarodowych. W dniach 2—13 kwietnia odbywała się w Związku Radzieckim ZWIĄZKOWA WIOSNA STUDENCKA. Do Jerewanu udała się kapela Zespołu, która koncertowała w mieście i jego okolicach. W drugiej połowie maja natomiast, w ramach wymiany z zespołem BRANKO RADICEVIC, cały zespół wyjedzie na tournée do Jugosławii. FOT. J. RUBIS

ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

Informujemy, że do końca br. ukazać się następujące skrypty uczelniane AGH:

1. Su nr 288 L. Suchan, D. Suchińska, M. Ułman — Teksty techniczne do nauki języka rosyjskiego z zakresu matematyki, fizyki i chemii dla studentów AGH. Cena zł 13, —
2. Su nr 329 H. Ciborowska, C. Jurewicz — Język rosyjski dla studentów Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych AGH, wyd. II. Cena zł 15, —
3. Su nr 334 F. Bierski — Funkcje zespolone. Szeregi i przekształcenia Fouriera. Przekształcenia całkowite Laplace'a, wyd. II. Cena zł 19, —
4. Su nr 318 L. Szklarski, S. Minasiwicz, O. Palusiński — Wybrane zagadnienia dynamiki układów napędowych. Cena zł 11, —
5. Su nr 259 A. Wokół, M. Wróblowa — Teksty techniczne do nauki języka niemieckiego z zakresu matematyki, fizyki i chemii. Cena zł 6, —
6. Wybrane zagadnienia z zakresu geologii złóż rud i nauk pomocniczych. Materiały nr 23. Cena zł 8, —
7. Su nr 282 Praca zbiorowa pod red. E. Horoszko — Pomiarzy elektrotermiczne. Wprowadzenie do ćwiczeń laboratoryjnych z elektrotermii. Cena zł 12, —
8. Su nr 306 Praca zbiorowa pod red. H. Góreckiego — Laboratorium podstaw automatyki, cz. I. Cena zł 19, —
9. Su nr 324 W. Bogusz, K. Tomaszewski — Teoria maszyn i automatycznej regulacji, wyd. III uzupełnione. Cena zł 23, —
10. Su nr 316 W. Kołek — Elektrotechnika. Problematyka i technologia. Cena zł 8,

Z DZIAŁALNOŚCI ZNP

Stołówka dla pracowników zwiększyła swoją pojemność do 1600 miejsc. Przewiduje się wydawanie w niej również posiłków barowych przed i po okresie obiadów.

*
Powołano Radę Oddziałową ZNP Pracowników Instytutu Ekonomiki i Organizacji Produkcji. (Przewodniczącym — mgr Ireneusz Serwan) oraz Radę Oddziałową Pionu Socjalno-Bytowego Studentów, której przewodniczy mgr Jerzy Cholewiński.

*
W związku ze zbliżającym się okresem urlopowym trwa akcja wynajmowania obiektów nadających się na ośrodki wypoczynkowe dla pracowników AGH.

W PRACOWNIACH NASZYCH NAUKOWCÓW

Zainspirowany programem telewizyjnym traktującym o ciekawym opracowaniu naukowo-badawczym w Instytucie Maszyn Górniczych, Przeróbczych i Automatyki w AGH poprosiłem o rozmowę Profesora Zygmunta Kaweckiego — Dyrektora Instytutu.

Red. Na czym polega istota opracowania? Z. Kaweki. Opracowanie dotyczy metody defektoskopii magnetycznej lin stalowych. Nad rozwojem tej metody pracuje w AGH, od 26 lat zespół ludzi z różnych instytutów oraz z Działu Aparatury Naukowej. Opracowane zostało do tej pory kilka typów defektoskopów. Zasada działania defektoskopu oparta jest na wykorzystaniu pola magnetycznego. Badana lin wprowadzana jest do urządzenia, gdzie namagnesowuje się do stanu nasycenia. W miejscach przerwania poszczególnych drutów, czy ich skorodowania występuje zaburzenie pola magnetycznego. Aparatura rejestruje te zaburzenia.

Red. Jest to tylko wykrycie samego defektu. Czy można ocenić stopień uszkodzenia liny?

Na taką ocenę pozwala kształt i wielkość impulsów. Obecnie trwają prace nad defektogramem z integratorem. Integrator pozwoli na uzyskanie wypadkowego uszkodzenia liny. Badania w tym kierunku prowadzi zespół pod kierownictwem doc. dr habil. Juliusza Stachurskiego. Prace zmierzają do maksymalnej automatyzacji interpretowania wyników.

Red. Pan Profesor jest jedynym z krajów socjalistycznych — członkiem Komitetu Studiów do Badań Magnetycznych Lin — Międzynarodowej Organizacji Transportu Linowego — OITAF. Jak wygląda sytuacja na świecie w dziedzinie defektoskopii magnetycznej lin stalowych?

Ostatni przyrząd MD-6 jest opatentowany w 10 krajach na czterech kontynentach. W ostatnich 10 latach AGH była jedynym wykonawcą produkcji seryjnej magnetycznych defektoskopów linowych. Dopiero około 2 lata temu produkcję taką podjęli Japończycy.

Red. Jak wypadniemy przy porównaniu naszych i zagranicznych defektoskopów?

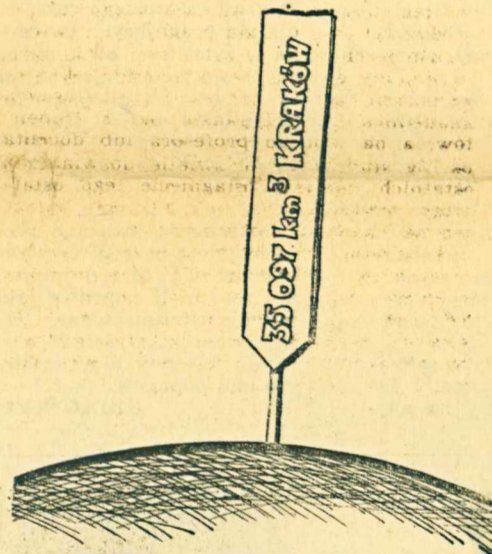
Wystarczy podać, że przyrząd taki produkowany poprzednio na Zachodzie posiadał masę 300—600 kg, nasz tylko 70 kg. Ponadto nasz aparat jest bardziej uniwersalny. Można nim badać liny używane przy kolejkach linowych, a także w górnictwie.

Red. Może nieco historii. Jak doszło do skonstruowania MD-6?

Prace na tym urządzeniu poprzedziły badania wcześniejszych modeli zoprotakowane przez Prof. Mieczysława Jezewskiego i Ludgera Szklarskiego. Na podstawie tych prac oraz późniejszych badań skontrolowaliśmy m. in. defektograf FDM-5, który był produkowany seryjnie przez AGH w latach 1958—62. Od tego czasu do chwili obecnej produkujemy MD-6. Oczywiście sam pomysł, czy konstrukcja, to jeszcze nie wszystko. Trzeba tu podkreślić duży wkład pracy ze strony Działu Aparatury Naukowej, a zwłaszcza z jego pracowników dr inż. Jerzego Ogorzlika i mgr inż. Eugeniusza Krawczyka, którzy są współautorami patentu.

Red. Dziękując za rozmowę życzę Panu i wszystkim pracownikom Instytutu sukcesów w prowadzonych badaniach.

Rozmawiał: Erazm, Michał Stec



RYS. A. STOK

Z PRASY

„Izwestia” w numerze z 9 stycznia br. zamieścił artykuł prorektora Lwowskiego Instytutu Handlowo-Ekonomicznego — G. Pułaczewskiego pt. „Dzień roboczy studenta”.

Auter opisuje kroki jakie podjęto w Instytucie dla zwiększenia efektywności studiów przez lepsze rozłożenie czasu studenta.

Na podstawie przeprowadzonych przednio badań, kierownictwo Uczelni przeprowadziło szereg zmian. Obecnie godzina akademicka trwa 80 minut (u nas 90 min. — przyp. red.), wprowadzono też dwie półgodzinne przerwy na spożycie sprzedawanych w korytarzach śniadań. W rezultacie ilość zajęć w tygodniu zmalała do 36 godzin, a na starszych latach do 30 godzin. Zajęcia rozpoczynają się o 8.30 i trwają do 14.30. Zlikwidowano istniejące przedtem i tak uciążliwe „okienka”. Efekty nie kazały na siebie długo czekać. Dzięki tym — wydałoby się — jedynie „technicznym zabiegom” podczas wiosennej sesji 1972 roku egzaminy na oceny dobre i bardzo dobre zdało 44 proc. (przy 28 proc. analogicznej sesji 1971 roku).

Może i u nas warto był pomyśleć o racjonalnym rozłożeniu czasu studenta?!



RYS. W. POTOCZEK

program rozwoju AGH programem rozwoju jakości szkoły

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

A oto w telegraficznym skrócie zadania w zakresie poprawy pracy dydaktyczno-wychowawczej na najbliższe lata:

1.1. Reforma studiów.

1.1.1. Ustalenie (zmniejszenie liczby) specjalności.

1.1.2. Opracowanie nowych planów studiów i programów (szczegółowych) nauczania.

1.1.3. Udoskonalenie systemu praktyk.

1.1.4. Uruchomienie i doskonalenie studiów indywidualnych (wyławianie talentów, szybsze i intensywniejsze ich kształcenie w określonych kierunkach).

1.1.5. Stopniowa eliminacja z procesu dydaktycznego złych pedagogów (dydaktyków) ze stopniowym uwzględnieniem ocen (anonimowych?) studentów.

1.2. Pełne wprowadzenie w życie reformy stypendialnej z uruchomieniem właściwego funkcjonowania mechanizmu jej działania na rzecz poprawy wyników procesu dydaktycznego.

1.3. Całkowita przebudowa, podniesienie jakości i zasadnicza modernizacja wyposażenia technicznego dydaktyki (sale, wyposażenie, aparatura).

1.5. Wprowadzenie raczywistych elementów samorządności studenckiej przy równoczesnym podniesieniu stopnia odpowiedzialności środowiska studenckiego za całokształt wyników pracy Szkoły.

Drugi rozdział zawiera zadania w zakresie badań naukowych. Oto najistotniejsze z nich:

2.1. Rozwój połączony z dalszą koncentracją badań na wybranych polach badawczych (likwidacja nadmiernego rozproszenia tematycznego w myśl zasady „jeden człowiek — jeden temat”).

2.1.1. Pogłębienie pracy w szczególnie ważnej problematyce tzw. węzłowej. (Zaangażowanie ilościowe naszej uczelni w tej problematyce jest bardzo wysokie i wynosi ponad 50 proc. naszego potencjału badawczego). Uczestniczymy w rozwiązywaniu 31 problemów węzłowych 122 tematami).

2.1.2. Pogłębienie działalności naukowo-badawczej w problemach branżowych.

2.1.3. Udział Szkoły w resortowym planie badań naukowych Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (dotychczas taki plan nie istnieje, lecz znajduje się dopiero w fazie opracowania). Zamierzamy ubiegać się o przyznanie w tym planie roli placówki koordynującej w niektórych problemach tzw. wyprzedzających (podstawowych).

2.2. Dalsza działalność nad wyprofilowaniem głównych kierunków badań w Szkole.

2.3. Dalsze doskonalenie form i metod współpracy z jednostkami gospodarki i kultury. Mamy w tym zakresie liczący się dorobek, co zobowiązuje, zwłaszcza wobec rysujących się nowych zadań w stosunku do tworzącego się makroregionu południowego.

2.3.1. Dalsze odchodzenie od rozwiązywania problemów doraźnych i przejście do problemów perspektywicznych (prognozy

rozwojowe całych branż, wpływ potencjału naukowego Szkoły na kierunki rozwoju gospodarki narodowej itp.)

2.3.2. Realizacja prac w tzw. pełnym cyklu, tzn. z wdrożeniem do praktyki włącznie. Tworzenie mieszanych zespołów wdrożeniowych uczelniano-przemysłowych.

2.3.3. Doskonalenie działalności informacyjnej dla umożliwienia przemysłowi lepszemu wykorzystania wyników pracy i potencjału badawczego Uczelni (tzw. Ekspres- Informacja).

Trzeci rozdział Programu określa zadania Szkoły w zakresie kształcenia kadry naukowej. Jest to niezwykle ważna i „czuła” dziedzina działalności Uczelni. Szkoła nasza zatrudnia aktualnie ok. 3,8 tysiąca pracowników, ale w tym tylko 1,3 tysiąca nauczycieli akademickich (od asystenta stażysty do profesora). Na jednego nauczyciela akademickiego przypada obecnie ok. 10 studentów, zaś na jednego pracownika samodzielnego (profesora lub docenta) aż 52 studentów. Szczególnie ten ostatni wskaźnik jest niepokojący. Wytworzona w ostatnich latach, (wskutek szybszego wzrostu liczby studentów niż liczby nauczycieli akademickich), dysproporcja utrudnia poprawę jakości procesu dydaktyczno-wychowawczego, i nie tylko jego. Pragniemy do roku 1975 poprawić obydwa wskaźniki, tak by na jednego nauczyciela akademickiego przypadało ok. 8 studentów, a na jednego profesora lub docenta ok. 30 studentów. W świetle doświadczeń ostatnich miesięcy osiągnięcie tego ostatniego wskaźnika już w roku 1975 należy zresztą uznać za bardzo trudne.

W uczelni pracuje dziś nieco ponad 250 profesorów i docentów. Liczba ta powinna wzrosnąć do roku 1975, do poziomu ok. 400. Jeśli uwzględnić pewien nawrót do wymogu habilitacji oraz aktualnego tempa habilitowania się naszych doktorów,

możliwość osiągnięcia w roku 1975 liczby 400 profesorów i docentów napawa pewnym niepokojem. Problem ten wiąże się z innym istotnym wskaźnikiem, a mianowicie stosunkiem liczbowym profesorów i docentów do nauczycieli akademickich ogółem, który aktualnie jest u nas niepokojąco niski i wynosi ok. 0,19. Za optymalny uważa się ogólnie wskaźnik 0,25 (w myśl zasady „demograficznej” $1+3+4+2=10$, tzn. 1 profesor (docent) + 3 nauczycieli akademickich (asystentów) + 4 pracowników naukowo-technicznych + 2 pracowników obsługi i administracji = 10-osobowy zespół). Wskaźnik 0,25 zamierzamy osiągnąć w roku 1975, lecz w świetle poczynionych wyżej uwag będzie to trudne. Innym problemem „kadrowym” od którego zależy polepszenie jakości naszej pracy jest liczba pracowników naukowo-technicznych przypadająca na jednego nauczyciela akademickiego. Aktualny wskaźnik wynosi ok. 0,68 (przy bardzo nierównomiernym rozkładzie w Uczelni). Za minimalny uważa się powszechnie wskaźnik 1,0, który zamierzamy osiągnąć, i chyba osiągniemy w roku 1975. Liczba pracowników administracyjnych (ok. 1.200) zamierzamy utrzymać na tym samym poziomie, co spowoduje, że wskaźnik liczby pracowników administracyjnych w stosunku do liczby nauczycieli akademickich spadnie z ok. 0,36 obecnie, do 0,22 w roku 1975. Spadek tego wskaźnika będzie możliwy dzięki usprawnieniu procesu zarządzania szkołą oraz wymianie części personelu administracyjnego na wyżej kwalifikowany, łącznie z pewną mechanizacją (automatyzacją) prac biurowych. Na tym samym poziomie utrzymamy liczbę pracowników obsługi (ok. 1,2 tysiąca). Liczba ta wzbudza u niewtajemniczonych zdziwienie. Trzeba jednak pamiętać, że tkwi w niej m. in. ogromna armia

sprzątających, którzy aby lepiej dobić o czystość i porządek naszego wspólnego miejsca pracy. Ogólna liczba zatrudnionych przekroczy w roku 1975 7 tys. osób (co łącznie z liczbą 12,5 tysiąca studentów daje 17,5-tysięczny kombinat studencko-pracowniczy). Myślę, że nie wszyscy zdają sobie sprawę jak skomplikowane są problemy tak licznej i złożonej struktury. Jeszcze kilka liczb. Liczbę uzyskanych w szkole stopni doktora zamierzamy zwiększyć z 96 do 164 rocznie. Obecnie podejmowane są kroki aby tę ostatnią liczbę, z wyluszczonej powyżej powodów, podnieść conajmniej o 10 do 20 proc. Szkoła zamierza nadal prowadzić studia doktoranckie, utrzymując ich liczbę na dotychczasowym poziomie (24) z tendencją do łączenia niektórych studiów o pokrewnej tematyce. Zamierzamy natomiast podwoić liczbę słuchaczy studiów doktoranckich z ok. 340 obecnie do ok. 720 w roku 1975. Część słuchaczy będzie odbywała studia doktoranckie w trybie zaocznym, bez odrywania od pracy w przemyśle i jego zapleczu badawczo-rozwojowym. Będziemy nadal specjalizowali i aktualizowali wiedzę inżynierów czynnych zawodowo przez studia podyplomowe. Liczba studiów podyplomowych powinna wzrosnąć z 50 obecnie do co najmniej 62 w roku 1975, zaś liczba słuchaczy z ok. 1100 obecnie do co najmniej 1.500 w roku 1975. Zapotrzebowanie gospodarki jest tu ogromne. Na przeszkodzie bardziej dynamicznego rozwoju stoją pewnego rodzaju niedostatek kadrowe (o czym była mowa powyżej) a przede wszystkim brak bazy noclegowej dla słuchaczy, o czym będę mówił w części dotyczącej programu rozwoju bazy materialnej (socjalnej) Szkoły.

W zakresie kształcenia kadry naukowej program przewiduje jeszcze m. in. następujące zadania:

3.1. Doskonalenie naboru młodych nauczycieli akademickich przez rozwój i lepsze współdziałanie ze studenckim ruchem naukowym i organizacją młodzieżową.

3.2. Całkowite włączenie tematyki prac doktorskich i habilitacyjnych do planu badań naukowych, w celu uzyskania lepszej bazy materialno-finansowej dla ich wykonywania oraz likwidacji przyczynkarstwa i wykonywania prac marginalnych.

3.3. Poprawa efektywności uzyskiwania stopni doktorskich w drodze asystentury z wydatnym skróceniem okresu czasu przygotowania rozprawy.

3.4. Wyselekcjonowanie niektórych (najlepszyc) studiów doktoranckich w AGH i przekształcenie ich w studia o zasięgu międzynarodowym.

3.5. Wysyłanie młodych nauczycieli akademickich za granicę dla uzyskania stopni naukowych w dyscyplinach u nas deficytowych pod względem kadrowym, metodycznym lub aparaturowym.

Omówiłem tylko niektóre, moim zdaniem najistotniejsze problemy zawarte w trzech pierwszych działach Programu rozwoju Uczelni. Dalsze omówię w następnych zeszytach naszego wydawnictwa. Sądzę, że zapoznanie całego środowiska uczelnianego ze stojącymi przed nami zadaniami, jest pierwszym krokiem w procesie mobilizacji do ich wykonywania.



Rys. A. STOK

NARODZINY HUTY

ANTONI GNO

Przedstawiamy dzisiaj reportaż z Huty „Katowice”. Prosimy o „wyostrzenie” wyobraźni. Wiadomo bowiem, że...

Fragmety krajobrazu obiektu, po którym mamy wędrować, znajdują się na deskach projektantów „Biprohutu” i „Biprostalu”. Zaś ostateczna wizja, na którą składają się rozwiązania konstrukcyjne, technologiczne, organizacyjne — powstają dzięki pracy setek osób, dziesiątek instytucji rozrzuconych po całej Polsce. Dlatego miast udać się na zryte gąsienicami ciągników pola w pobliżu Zabkowice, za teren reportażu wybraliśmy oddalony odcinek Kraków-Akademia Górniczo-Hutnicza objętego patronat nad Hutą „Katowice”. To dość, by poszukiwania problemu ograniczyć do paru pawilonów.

Konieczny był przewodnik. Propozycję przyjął doc. Zygmunt Drzymala — sekretarz Rady Społecznej naszej uczelni. Siedziałem u docenta ponad godzinę, a po wyjściu miałem niejakie pojęcie o przedsięwzięciu.

INTRODUKCJA

Akademia Górniczo-Hutnicza od ponad pięćdziesięciu lat bierze udział w rozwoju przemysłu ciężkiego i huta będzie jeszcze jednym obiektem korzystającym z osiągnięć naukowych krakowskiej uczelni. Jest to jednak, ale niewątpliwie szczególnie: raz ze względu na wielkość i znaczenie dla gospodarki narodowej; dwa — ponieważ istnieje tu możliwość (i konieczność) zastosowania najnowszej techniki, technologii, rozwiązań organizacyjnych.

Dlatego dla Akademii patronat jest motorem szybszego niż dotychczas rozwoju badań, szczególnie w zakresie nauk niezbędnych dla postępu przemysłu hutniczego (którego głównym obiektem będzie Huta „Katowice”). To ta najważniejsza strona medalu. Posiada ona jednak i swój rewers. Z uwagi na „kompleksowość” prac i rozwiązań, AGH stosownie do potrzeb powołała zespoły uczelniano-przemysłowe. Powstał zespół i dla Huty „Katowice”.

Podpisano z Hutą umowę o współpracy, która przewiduje trzy funkcje uczelni: przygotowanie naukowo-badawcze, udział w inwestycjach oraz pracę wychowawczą.

Pierwszym w ramach współpracy opracowaniem naukowo-badawczym była przygotowana prognoza rozwoju polskiego hutnictwa do roku 1990. Obecnie zespół ów opracowuje koncepcje operacyjne. W ślad za tym dokonano (współ z „Biprohutem” i „Biprostalem”) wyboru lokalizacji, jednostek piecowych itd.

Współdziałanie w budowie zacznie się jednak na dobre wówczas, gdy zaczną do Huty nadchodzić urządzenia i trzeba będzie „wygładzić” technologię.

Trzecim działem współpracy jest przygotowywanie fachowców. Nowy obiekt wymagać będzie nowoczesnego profilu inżyniera metalurga, zdolnego sterować pro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 10)



Tow. JAN WOLNY

Tow. Jan Wolny urodził się w 1923 r. w Brześciu n/Bugiem. W 1952 r. ukończył studia na ówczesnym Wydziale Elektryfikacji Górniczej i Hutnictwa AGH, stopień doktora nauk technicznych uzyskał w zakresie automatyki przemysłowej.

Tow. Wolny jest członkiem partii od 1952 r., zaś w czasie studiów działał w ruchu młodzieżowym: w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i w Związku Młodzieży Polskiej. Przez szereg lat był sekretarzem POP na Wydziale Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej, członkiem Plenum i Egzekutywy KU PZPR, obecnie zaś jest I sekretarzem KP PZPR AGH.

Red. Bieżący rok obchodzimy jako Rok Nauki Polskiej. Jak nasza uczelnia uczestniczyć będzie w tych obchodach, jaki wpływ na jej życie będą te obchody?

— Są dwa podstawowe aspekty Roku Nauki Polskiej, jakie nakładają na organizację partyjną pewne obowiązki. Pierwszy z nich to aspekt propagandowy obejmujący szereg przedsięwzięć zwróconych tak do wewnątrz, jak i na zewnątrz uczelni. Przedsięwzięcia te winny zapoznawać studentów i pracowników uczelni z osiągnięciami wypracowanymi przez AGH w ciągu lat swego istnienia. Osiągnięcia nasze stanowią realne przesłanki, by uczelnia była poważnym czynnikiem rozwijającej się rewolucji naukowo-technicznej w przemyśle górniczym, hutniczym i materiałowym budowlanych. Rok Nauki Polskiej stanowi też dla nas okazję do refleksji nad aktualnym stanem nauki w interesujących nas dziedzinach, a zarazem do dostrzeżenia tych rezerw, których aktualnie nie wykorzystujemy. Służą temu wstępne prace przygotowawcze do Kongresu Nauki Polskiej, w których uczestniczy wielu naszych pracowników naukowych. I im więcej twórczych poglądów zostanie w tych pracach ujawnione i przedyskutowane, tym większy będzie nasz wkład w Kongresie.

Aspekt propagandowy zobowiązuje nas w większym stopniu do uczestnictwa w pracy popularyzującej rolę i osiągnięcia nauk, które są w naszej uczelni reprezentowane, w możliwie szerokich, a zainteresowanych tym, kręgach społeczeństwa. Nie docenialiśmy dotychczas tych zagadnień. Moim zdaniem ranga zawodu pracownika naukowego i ranga samej uczelni w Polsce jest bardzo wysoka, przy czym znajomość konkretnych w tej dziedzinie w szerokich kręgach społeczeństwa jest nieproporcjonalnie niska. Trzeba tę lukę stopniowo wypełniać.

Red. Potrzeba takiej popularyzacji występuje chyba także wewnątrz samej uczelni.

W warunkach tak dużej uczelni jak nasza, procesy dezintegracyjne posunęły się tak dalece, że my nawzajem po prostu nie znamy się i nie znamy naszych osiągnięć. Trzeba więc wprowadzić formy popularyzatorskie także w obrębie uczelni, między innymi poprzez uzupełnienie wydawnictw naukowych wydawanych w naszej uczelni, bowiem to co się do tej pory w tej dziedzinie robi, jak choćby zeszyty z sesji naukowych, ocenici trzeba jako zbyt mało w stosunku do potrzeb. Tematykę tę należy także podejmować poprzez organizację młodzieżowe przy udziale pracowników. Myślę też o wyjściu do szerszych kręgów społeczeństwa głównie do większych środowisk robotniczych. Współdziałanie uczelni z wieloma zakładami przemysłowymi nie oznacza jeszcze wypełniania funkcji popularyzatorskiej. Kręgi pracowników przemysłu zorientowanych w naszej pracy naukowej są stosunkowo wąskie. Mówiąc konkretniej o formach, należałoby tu wymienić wykorzystywanie organizacji branżowych czy Stowarzyszenia Wychowanków AGH do realizowania — odpowiednio atrakcyjnej i wychodzącej naprzeciw zainteresowaniom — akcji odczytowej. Jeśli chodzi natomiast o informację dla całego społeczeństwa, uważam, że powinny to przeprowadzać inne, wyspecjalizowane instytuty i organizacje do tego powołane, my zaś winniśmy zadeklarować większy swój udział i przygotować się do tego udziału.

Red. Rok Nauki Polskiej stanowi z pewnością także okazję dla dokonania bilansu osiągnięć.

— Sądzę, że przy okazji refleksyjnego bilansu osiągnięć, trzeba we własnym gronie również twórczo i krytycznie popatrzeć na te sprawy, gdzie należy „wyrównać front”. Dochodzimy do tej fazy, kiedy nie będziemy już tylko zawiadamić społeczeństwo o tym, że podpisujemy umowy o współpracy z przemysłem, lecz zaczniemy informować, z jakimi efektami te umowy realizujemy. W oparciu o szerokie rozeznanie naszych możliwości, ujawniając nasze słabsze miejsca i takie odcinki naszej pracy, gdzie gospodarka narodowa będzie potrzebować nas bardziej niż dotychczas, winniśmy występować z nowymi inicjatywami. Sądzę, że każda twórcza inicjatywa wysunięta przy okazji Roku Nauki Polskiej, niekoniecznie owocująca już w tym roku, będzie cenna i znajdzie się na generalnym kierunku obchodów.

Red. Działalność uczelni musi być wkomponowana w program ogólnokrajowy, wytyczany potrzebami całej gospodarki i —

szerzej mówiąc — rozwoju ogólnospołecznego?

Zarówno VII — poświęcone sprawom młodzieży — jak i VIII Plenum KC PZPR dotyczące problemów gospodarki surowcowej i materiałowej posiadały specyficzny charakter. Będą one na długi okres czasu zasadniczą wytyczną działania w tym zakresie. I dlatego właśnie uważam, że my — jako jedyna uczelnia o wyraźnie surowcowym profilu — mamy tutaj bardzo wiele do powiedzenia. Znanie są w uczelni konkretne opracowania, efektywne i nowoczesne, dotyczące racjonalnej gospodarki surowcami, w tym także odpadami. Prawie we wszystkich jednostkach mamy rozwiązania łączące się z tym niezwykle ważnym dla gospodarki narodowej problemem.

Red. Wiąże się to zapewne z ważnym i bardzo aktualnym problemem ochrony naturalnego środowiska?

Po znanym raporcie U Thana, posiadającym duży ciężar gatunkowy i tak odbieranym, problem ten stanął w centrum uwagi. Przez to samo problem oczywiście nie zanika, a nawet będzie się jeszcze nasilał w warunkach dynamicznego rozwoju naszego przemysłu. Istota działania polega tu nie na werbalnej kampanii na rzecz ochrony środowiska, ale na rzetelnym informowaniu w jaki sposób należy ten problem podejmować, w interesie nie tylko naszego pokolenia, ale pokoleń przyszłych. Łączy się to z zagospodarowaniem masowo występujących odpadów przemysłowych. Ich ilość szacuje się na około 70 mln ton w samym tylko województwie krakowskim, a roczny przyrost w granicach 7 mln ton. Często materiały odpadowe są pełnowartościowymi surowcami, czasem nawet lepszymi niż surowce tradycyjne. Wymaga to jednak kompleksowego spojrzenia na sprawę projektowania i wdrażania nowych technologii. Leży to tylko w pewnej mierze w możliwościach oddziaływania uczelni. Kiedyś będziemy zmierzać do tego, że każdy surowiec będzie przetwarzany na różne produkty finalne. W rozwiązywaniu wszystkich tych różnorodnych problemów widzimy poważny udział inspiratorski i organizacyjny aktywności partyjnego oraz zaangażowania całej kadry pracowników uczelni.

Red. Jak w świetle tych problemów wygląda sprawa bazy do realizacji złożonego programu?

— Obserwujemy zjawisko, że zadania naszej uczelni, jakie należałoby wykonać dla potrzeb przemysłu rosną w ostatnich latach szybciej niż potencjał badawczy. Znanie trudności wynikające ze szczupłości naszej bazy lokalowej, wyposażenia, nie-najlepsze warunki pracy dydaktycznej i naukowej, niedostateczna baza socjalno-bytowa, były przedmiotem szczegółowych analiz. W ich wyniku powstał na najbliższe lata ograniczony realnymi możliwościami, ale jednak szeroki plan rozwoju uczelni. Sprawa ta wygląda obecnie zasadniczo inaczej niż do roku 1970, kiedy to uczelnia nie posiadała realnego planu. Nastąpiła zasadnicza zmiana w traktowaniu inwestycji socjalno-bytowych dla pracowników i studentów.

Dziś wiemy czego nam w tym zakresie brakuje, ale wiemy również — z dużym stopniem pewnością — jak i kiedy nadrobimy zaległości, oraz co uzyskamy w okresie do 1975 roku i w latach następnych.

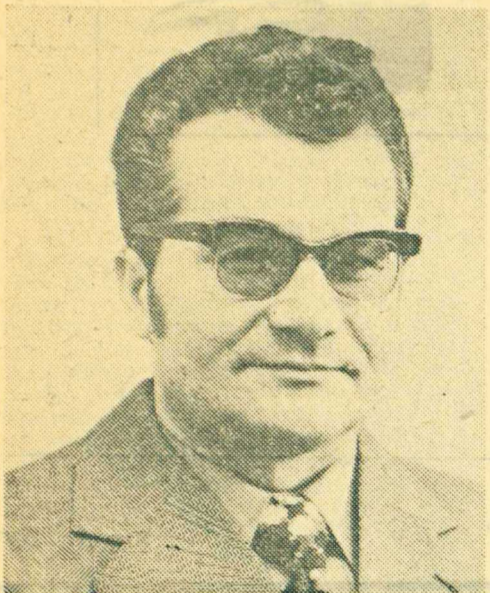


Tow. JÓZEF WACLAWIK

Tow. Józef Waclawik urodził się w 1938 r., ukończył w 1961 r. Wydział Górniczy AGH. W 1968 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych, zaś w 1971 r. — stopień doktora habilitowanego w zakresie aerologii górniczej. Obecnie jest docentem w Instytucie Górniczym Podziemnego. W okresie studiów Tow. Waclawik był członkiem ZMW, gdzie pełnił funkcje przewodniczącego Okręgowej Rady Studenckiej i wiceprzewodniczącego Okręgowej Rady Studenckiej i wiceprzewodniczącym Krajowej Rady Studenckiej ZMW w latach 1956-1961, był także członkiem ZSP, gdzie wchodził w skład władz wykonawczych środowiska krakowskiego. Od 1959 r. Tow. Waclawik jest członkiem partii, w latach 1963-71 pełnił funkcję sekretarza POP na Wydziale Górniczym, zaś od roku 1971 jest sekretarzem KU PZPR. W zakres jego działania wchodzi sprawa kształcenia, badań naukowych, rozwoju kadr i zaplecza technicznego.

Red. W dziedzinie Waszego działania leżą zasadnicze zadania Uczelni jako jednostki naukowej i dydaktycznej. Spraw z tym związanych jest bardzo wiele i z pewnością nie uda się nam poruszyć wszystkich. Zaczniemy może od problemów kształcenia kadr.

Długofalowy program kształcenia studentów wymaga określenia zapotrzebowania na kadrę z wyższym wykształceniem wynikającego z potrzeb przemysłu. Na podstawie tych potrzeb, określonych w oparciu o aktualne i przyszłościowe potrzeby przemysłu, światowe tendencje jego rozwoju — należy koniecznie zweryfikować plany kształcenia: ilościowe, strukturalne i kierunkowe. Okazją do takiego sprecyzowania zadań jest reforma programów nauczania. W okresie bieżącego roku musimy sformułować program, który zapewni przygotowanie absolwenta na przyszłość, magistra inżyniera zdolnego do przystosowania się i czynnego udziału w roz-



Tow. JULIAN WIELGOSZ

Tow. Julian Wielgosz urodził się w 1931 roku w Rzeszowskim, w rodzinie chłopskiej. Od roku 1946 związany był z górnictwem, zdobywając w tej dziedzinie wykształcenie zawodowe, pracując w kopalni „Wyzwolenie” w Chorzowie oraz w Związku Zawodowym Górników. W roku 1956 objął funkcję I sekretarza KM PZPR w Rabce, zaś w 1957 r. został I sekretarzem KW ZMS w Krakowie, którą to funkcję pełnił do 1959 r. W tym też roku podjął studia na Wydziale Prawa UJ, uzyskując dyplom magistra w 1964 r. Przez okres roku był sekretarzem KD PZPR Kraków-Zwierzyniec, zaś od 1966 roku podjął pracę w AGH, gdzie obecnie jest kierowni-

kiem Zakładu Nauk Politycznych. W 1970 r. uzyskał stopień doktora, zaś w 1972 r. otrzymał nominację na docenta.

Tow. Wielgosz w 1946 r. wstąpił do ZMW, następnie został członkiem ZMP, gdzie pełnił szereg poważnych funkcji, zaś po roku 1956 związany był z ZMS, którego był współzałożycielem i gdzie przez trzy kadencje był członkiem centralnych władz, a do 1973 r. — członkiem Komisji Studenckiej ZG ZMS.

Od 1948 r. Tow. Wielgosz był członkiem PPR, a następnie PZPR, gdzie pełnił szereg funkcji, od sekretarza POP poczynając a na funkcji członka Egzekutywy KW PZPR w Krakowie kończąc. Od grudnia 1972 r. jest sekretarzem KU PZPR. Domeną jego działalności jest **problematyka ideologiczna, propaganda i sprawy młodzieżowe.**

Red. Wasze zainteresowania naukowe pokrywają się z codzienną działalnością partyjną. Na czym polega w Waszym przypadku działanie w dziedzinie ideologii czy ideologicznego oddziaływania — właściwie na co „życie”?

— W problematyce ideologicznej mieści się system edukacji politycznej w organizacji partyjnej, w tym zaś szkolenie kandydatów partii prowadzone przez Komitet Uczelniany, szkolenie w POP, lektoraty dla uczelnianego aktywności partyjnego, wreszcie Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Oczywiście ten system, to jeszcze nie cała nasza działalność ideologiczna. Przy KU PZPR powołaliśmy po raz pierwszy silnie rozbudowaną Komisję Ideologiczną, która posiada funkcję doradczą dla organizacji partyjnej w zakresie podstawowych problemów ideologicznych, ma ona odpowiadać na pytanie, jak dostosować do generalne pryncypia partii do warunków naszej uczelni. Przykładem mogą tu być kryteria przy przyjmowaniu do partii, czy główne kierunki jej działania wynikające z kierowniczej roli, a więc czym partia powinna się zajmować, a co pozostawić administracji.

Red. Wspomnieliście o elementach sy-

MÓWIĄ SE

stemu szkolenia partyjnego. Jakie modyfikacje zamierzacie w nich wprowadzić?

Zasadniczym założeniem jest maksymalna samodzielność POP w tej dziedzinie. Komitet Uczelniany powinien tu spełniać tylko rolę doradczą i pomocniczą w zakresie zabezpieczenia lektorskiego. Natomiast nasza Komisja Szkolenia ma prowadzić szkolenia dla kandydatów; dalej — zamierzamy utworzyć jak gdyby centralny lektorat polityczny, polegający na organizowaniu spotkań z członkami szeroko pojętego kierownictwa partii i rządu, wybitnych teoretyków i praktyków w dziedzinie funkcjonowania partii i socjalistycznego państwa. W spotkaniach tych brałyby udział aktywni uczniowie, również szeroko pojmowani. Przemodelowaniu ulegnie także Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Musi on spełniać w przyszłości dwie funkcje: pierwsza to najwyższe stadium szkolenia partyjnego w zakresie ideologii, polityki, teorii i praktyki funkcjonowania organizacji partyjnej, natomiast funkcja druga to szkolenie całej kadry podejmującej pracę w uczelni, w miejsce obecnego szkolenia pedagogicznego — kształcenia nie tylko dydaktyków, ale i wychowawców. Ukończenie WUML-u byłoby też równoznaczne z zaliczeniem egzaminów doktorskich z ekonomii politycznej czy fi-

lozofii. Chcemy też prowadzić odrębny kurs dla działaczy organizacji młodzieżowych, by kończyli oni uczelnię z dyplomem magistra inżyniera i dyplomem ukończenia WUML-u.

Red. W waszym pionie mieści się także Komisja Propagandy. Jak widzicie jej zadania?

Chcielibyśmy w miarę możliwości zunifikować działalność propagandową, zwłaszcza jeśli chodzi o propagandę wizualną. Drugą sprawą jest partyjne kierownictwo zespołem organizacji społecznych działających w uczelni. I wreszcie problem trzeci: nasza uczelnia jest organizatorem szeregu imprez czy uroczystości o szerokim zasięgu: inauguracje roku akademickiego, obchody dnia górnika, hutnika czy budowlanych, imprezy studenckie. W tej powodzi różnego rodzaju uroczystości gubimy czasem ich hierarchię, wkładamy najwięcej wysiłku w organizację imprez drugoplanowych, a brak nam inwencji dla realizacji tych najważniejszych.

Red. Pozostał nam jeszcze jeden kompleks spraw: problematyka młodzieżowa. Głównym przedmiotem naszej działalności w tej dziedzinie jest obecnie sprawa integracji ruchu młodzieżowego. Nie jest to problem tylko w sferze strukturalnej. Jej przebieg należy od tego, czy potrafimy

woju stale zmieniających się technicznych i społecznych aspektów jego działalności. Program ten winien być wykładnikiem poziomu i specjalizacji naszej kadry, ze szczególnym uwzględnieniem tych dyscyplin, w których nasza uczelnia ma rolę wiodącą w kraju.

Red. Dobrze kształcenie to nie tylko program, to także odpowiedni poziom kształcącego „materiału ludzkiego” i metod dydaktyki.

— Stałe podnoszenie poziomu w zakresie kształcenia wymaga ilościowego rozszerzenia bazy rekrutacyjnej, co w przypadku uczelni technicznej o surowcowym profilu jest zadaniem trudnym. Nasze wysiłki propagandowe w ostatnim okresie zwiększyły się w sposób widoczny, ale daleko jeszcze do stanu, który pozwoliłby radykalnie poprawić nabór, zapewniając wypełnienie limitów przy utrzymaniu wysokich wymagań przy egzaminie wstępnym. Poprawa na tym odcinku warunkuje sukces w nauczaniu i poziom fachowy absolwenta. Na poziom dydaktyki składa się szereg elementów: treść zajęć, czyli dobry program i dobra kadra, zaplecza techniczne dostosowane do wymogów metodycznych, aktywny student, który czynnie uczestniczy w procesie nauczania. Polityka w dziedzinie kształcenia powinna przyszykować zabezpieczeniu sprawnego i na wysokim poziomie uczestnictwa obydwu stron. Doskonalszy system ocen, nagród, czy stypendiów musimy wypowiedzieć zdecydowaną walkę kulturowi przeciętności. Poza tym proces dydaktyczny winien zapewnić wpojienie studentom wartości ideologii marksistowskiej, kształtować postawy moralne i poczucie dyscypliny społecznej.

Red. Czy moglibyście przedstawić w ogólnym zarysie założenia polityki w dziedzinie nauki?

Podstawową zasadą naszej polityki w tym zakresie jest pełniejsze podporządkowanie działalności naukowej narodowym celom dalszego rozwoju gospodarki i kultury. Nieodzowne jest sprawne, praktyczne wykorzystywanie wyników badań naukowych i prac rozwojowych w produkcji i zarządzaniu, co zwykle nazywamy wdrażaniem tych wyników. Musimy stwarzać możliwie najlepsze warunki dla twórczej działalności naukowej i pełnego wykorzystania jej zasobów intelektualnych. Kierownictwo naszego kraju dąży do szerszego uczestnictwa środowiska naukowego w ustalaniu kierunków rozwoju Polski oraz podejmowaniu kluczowych decyzji politycznych i gospodarczych. Stwarza to duże możliwości działania i daje mandat od społeczeństwa dla ważnych decyzji, ale też i zobowiązuje.

Red. Jak oceniacie przygotowanie do realizacji tych zasad w naszej uczelni?

Następuje w AGH znaczna rozbudowa zaplecza badawczego. Nakłady na prace naukowe wznoszą się w znacznym stopniu, przy czym główne źródło tych nakładów stanowi przemysł. Zwiększa się też koncentracja nakładów na poszczególne prace. Trudno jest dokonać merytorycznej oceny naszych osiągnięć naukowych, gdyż brak jest jednoznacznych kryteriów, osiągnięcia te nie są mierzalne za pomocą statystyki. W dziedzinie prac poznawczych oceniamy możliwą ilość i poziom oryginalnych odkryć naukowych, zaś w przypadku prac użytkowych — efekty w sferze produkcji. Musi

tu występować pełny cykl: od prac poznawczych do wdrożenia.

Red. Praca naukowa na rzecz przemysłu determinuje tematykę badań?

Szereg tematów dotyczy jeszcze drobnych problemów naukowo-technicznych, co ma poważne znaczenie dla przemysłu, nie stwarza jednak możliwości uzyskania nowych rozwiązań, a co za tym idzie — nie może dynamizować przemysłu w dostatecznym stopniu. Mimo wielu sukcesów, niedostateczna jest ilość poważnych osiągnięć zarówno w dziedzinie badań poznawczych, jak i użytkowych. Główną przyczyną tego faktu jest to, że nie stawiano z odpowiednim wyprzedzeniem w czasie poważnych i konkretnych zadań wynikających z programu wieloletniego rozwoju gospodarki. Ponadto występuje przeważnie zły stan wyposażenia i niedoinwestowanie uniemożliwiające prowadzenie szeregu badań eksperymentalnych i teoretycznych. Obserwujemy więc dużą dysproporcję między możliwościami kadry i poziomem wyposażenia w aparaturę. Spore znaczenie ma też niewłaściwa polityka kadrowa i nadmierna stabilizacja pracowników, często nieuzasadniona dorobkiem i kwalifikacjami. Wreszcie niedostateczne są kontakty międzynarodowe i pomiędzy ośrodkami krajowymi; na niektórych odcinkach tolerujemy jeszcze izolacjonizm w stosunku do nauki i techniki światowej. Władze szkoły opracowują obecnie kryteria oceny wyników prac badawczych, powstanie też mapa osiągnięć w rozwoju dyscyplin naukowych w AGH. Pozwoli to na kompleksową analizę obecnego stanu i oczywiście na wyciągnięcie wniosków co do niezbędnych przedsięwzięć.



Tow. STANISŁAW SŁUPEK

Tow. Stanisław Słupek urodził się w 1938 r. w województwie rzeszowskim, w 1956 r. ukończył Technikum Hutnicze w Chorzowie, w 1961 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera na Wydziale Metalurgicznym AGH. Stopień doktora nauk technicznych uzyskał w 1970 r. Obecnie jest adiunktem w Instytucie Metalurgii.

Tow. Słupek był członkiem ZMS i ZSP. Od 1963 r. jest członkiem PZPR, pracę partyjną rozpoczął od funkcji organizatora grupy partyjnej, w 1969 r. został wybrany I Sekretarzem OOP na wydziale Metalurgicznym, od 1970 r. jest członkiem Egzekutywy KU PZPR, na ostatniej Uczelnianej Konferencji PZPR powierzono mu funkcję Sekretarza KU PZPR. Kieruje pionem spraw wewnątrzpartyjnych.

Red. Sprawy, którymi kierujecie, sprawy wewnątrzpartyjne, są jednymi z najważniejszych w działalności organizacji partyjnej, decydują w dużej mierze o zwartości partii, o jej sprawności działania. Jakie podstawowe problemy widzicie w swojej pracy, jakimi przede wszystkim będziecie się chcieli zająć w bieżącej kadencji?

— W zakresie działania pionu spraw wewnątrzpartyjnych wchodzi zagadnienia ściśle wewnątrzpartyjne i sprawy organizacyjne. Zasadniczy problem to wzrost upartyjnienia, bowiem jak wykazał ostatnio analiza, podczas gdy w 1970 r. mieliśmy ok. 1200 członków, to w czasie ostatniej Konferencji był ich nie cały tysiąc. Spadek ten zaznaczył się szczególnie wśród studentów. Po prostu w ostatnim czasie nie było — z różnych powodów — zbyt intensywnego naboru. W tym zakresie nasza praca z podstawowymi organizacjami partyjnymi musi zdążyć do tego, aby zwiększyć dynamikę rozwoju szeregów partyjnych, zwłaszcza w środowisku studentckim. Przede wszystkim należy starać się o to, żeby studenci wstępowali do partii już na pierwszym czy drugim roku, uzyskując rekomendacje ze środowisk, z których pochodzą. Poza tym istnieją w nas zakłady czy instytuty, które stanowią białe plamy jeśli chodzi o upartyjnienie wśród pracowników. Likwidacja tych plam jest chyba nawet ważniejszą sprawą niż szczególnie silny wzrost liczebny partii wśród studentów. Zresztą trudno tu powiedzieć co jest ważniejsze: obydwie te sprawy są bardzo ważne.

Red. Mówiliśmy dotąd o wzroście szeregów partyjnych. Następną zasadniczą sprawą jest chyba praca członków partii, tych pracowników i studentów, którzy już są w partii.

Przede wszystkim musimy podnieść dyscyplinę członków partii. Jej poziom od pewnego czasu, szczególnie po 1968 r., spada. Dotyczy to głównie podstawowych obowiązków: obecność na zebraniach, aktywność, nawet opłacalność składek. Mówiąc szerzej — chodzi tu o aktywny udział członka partii w życiu organizacji partyjnej. Podstawową rolę w naszym działaniu muszą tu odegrać środki polityczne, a także właściwe stosowanie systemu kar partyjnych włącznie ze skreśleniami. Zbyt słabo stosujemy jeszcze te środki. Uciekamy się do nich najczęściej w stosunku do członków całkowicie biernych, którzy właściwie powinni być już dawno skreśleni. Sądzę, że teraz ta sprawa się poprawia, POP wykazują większą aktywność w tym kierunku, zdarzają się też przypadki, że bierni członkowie sami proszą o skreślenie. Niemniej POP powinny chyba więcej korzystać z możliwości egzekwowania od członków tej podstawowej dyscypliny partyjnej.

Red. Jest to możliwe pod warunkiem dobrej pracy samych POP, zwłaszcza ich egzekutyw.

Oczywiście, tym większego znaczenia nabiera tu problem właściwej gospodarki kadrami partyjnymi. Obecny stan w tym zakresie nie jest najlepszy. Zbyt słaby jest

dopływ młodych kadr, na miejsce doświadczonych, wieloletnich działaczy partyjnych odchodzących na stanowiska administracyjne w uczelni. Zbyt mało jest chociażby wybijających się studentów, do świadczonych działaczy młodzieżowych w egzekutywach POP. Najlepiej wygląda pod tym względem sytuacja na Wydziale Górniczym, gdzie w Egzekutywie jest czterech studentów, ale w wielu POP do egzekutywy wchodzi tylko jeden student. A przecież wartościowych działaczy organizacji studentckich, którzy mogliby wnieść duży wkład do naszej pracy, mamy w partii o wiele więcej.

Red. Skoro już wspomnieliście o organizacjach studentckich — czy nie istnieje obawa, że zmiany modelu ruchu młodzieżowego, choć skądinąd konieczne i słuszne, nie upłyną negatywnie na dopływie do partii, zwłaszcza w początkowym okresie?

— Nie żywię takich obaw. Liczę na to, że zahamowania, choć mogą wystąpić początkowo, zostaną bardzo szybko przezwyciężone. W tym kierunku działają podstawowe organizacje partyjne prowadzące rozpoznanie wśród czolowego aktywu organizacji młodzieżowych, dążąc do zwiększenia liczby członków partii w gronie tego aktywu. Oczywiście pewien spadek liczebny chwilowo nastąpi, zwłaszcza w momencie odejścia tegorocznych absolwentów, a potem z pewnością nastąpi ponowny wzrost. Zdajemy sobie sprawę z tych problemów i będziemy je sukcesywnie rozwiązywać. W żadnym przypadku nie będziemy rezygnować z kryteriów jakościowych przy przyjmowaniu.

Red. Drugim — obok ściśle wewnątrzpartyjnych — kompleksem spraw jest praca organizacyjna, prowadzona przez Wasz pion.

— Są to sprawy najbardziej pracochłonne. Pierwszy problem to opracowywanie koncepcji planów działania Egzekutywy i Plenum KU, koordynacja ich z planami POP w taki sposób, by zagadnienia podejmowane przez Plenum KU były wcześniej omawiane w ramach POP i odwrotnie, by uchwały Plenum trafiały przez POP do wszystkich członków partii. Dla zacieśnienia kontaktu z POP, na każdym posiedzeniu Egzekutywy KU przeprowadzamy rozmowy z jedną z egzektyw POP, dzielimy się doświadczeniami, przemysleniami, wysuwamy nawzajem wnioski, rozważamy formy współdziałania. Jest to nowość, która bardzo dobrze zdaje egzamin. Ponadto sekretarze i członkowie Egzekutywy KU biorą udział w zebraniach POP i tych posiedzeniach Egzekutywy POP, w których ich obecność jest potrzebna. Dzięki tym przedsięwzięciom lepiej poznajemy się wzajemnie i mamy lepszy kontakt. Jeśli zaś chodzi o sprawy organizacyjne w dosłownym znaczeniu, pion wewnątrzpartyjny zajmuje się organizacją wszelkich narad czy seminarium, przy czym staramy się robić to tak, by Egzekutywa i Plenum KU zajmowały się już tylko kwestiami merytorycznymi. A poza tym prowadzimy te wszystkie sprawy, które wiążą się z ewidencją składek i tak dalej. Jest to praca chyba najmniej widoczna, ale niezwykle istotna i niezbędna. Musimy mieć po prostu porządek, a zarazem unikać wszelkiego biurokratyzmu w partii, zwłaszcza przy przyjęciach i przeszerowaniach kandydatów. W tej ostatniej sprawie podejmiemy w najbliższym czasie kroki w kierunku uproszczenia i odformalizowania trybu załatwiania przyjęć i przeszerowań. Droga do partii musi być prosta i otwarta dla każdego, kto akceptuje jej statut i spełnia określone wymogi.

KRETARZE

ROZMOWY PROWADZI
JERRY KUŚNIERZ

wraz z aktywnym młodzieżowym wypracować wspólnym wysiłkiem rzeczywiście nową koncepcję pracy. Drugą sprawą jest tu kwestia bazy materialnej, środków potrzebnych do działania organizacji młodzieżowych. Sprawy te stawiamy na forum Egzekutywy KU PZPR. I wreszcie problemy organizacyjne, z natury rzeczy bardzo delikatne i złożone, tworzenie kierownictwa nowej organizacji na szczeblu uczelnianym i na wydziałach. Wszystko to odbywało się na bazie dwóch organizacji, w których antagonizmy — nie ideologiczne, ale raczej osobiste, ambicjonalne — jednak istnieją. Partia nie może stać na uboczu tego procesu. W naszej uczelni musimy poświęcić temu zagadnieniu szczególną uwagę ze względu na ogólną koncepcję jej modernizacji.

Red. Jakie są podstawowe elementy tej modernizacji?

Będziemy realizować trzy podstawowe kierunki. Unowocześnienie programu i bazy badawczej i dydaktycznej, poprawa naboru — jest to pierwszy kierunek. Dalej — zmiany sposobu prowadzenia przez uczelnię pracy wychowawczej. Uznaliśmy za celowe, żeby głównym ogniwem podejmującym zadania wychowawcze w uczelni była Rada Szkoły ds. Młodzieży mająca charakter programowy i wypracowująca głów-

ne kierunki pracy wychowawczej. Koncepcje działania Rady były już przedstawiane w poprzedniej jednodniówce, więc ponowne ich rozwijanie byłoby tu chyba niecelowe. Zobaczymy jak praktyka zweryfikuje te koncepcje, czy uda się nam stworzyć z naszej uczelni mówiąc umownie — uniwersytet techniczny, kształtujący absolwentów na sposób nowoczesny na wysokim poziomie. To jest wielka nasza szansa. Wreszcie kierunek trzeci realizowanej modernizacji to kwestia stylu działania, świadomości politycznej, nie tylko teoretycznej, ale też w zakresie praktyki, kultury pracy politycznej, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi młodych. Mamy świadomość, że nasi absolwenci stanowią istotny element składowy całej kierowniczej kadry polskiego przemysłu. Już dziś począwszy od Biura Politycznego poprzez Prezydium Rządu i poszczególne resorty, wszędzie działają nasi absolwenci. Powinniśmy to wykorzystywać w sensie propagandowym dla wyrabiania poczucia dumy ze swojej uczelni i swoistego patriotyzmu uczelnianego w najlepszym tego słowa znaczeniu.

ZDJĘCIA WYKONAŁA
JADWIGA RUBIŚ



...W 1951 OBRONIŁ PRACĘ MAGISTERSKĄ, W 1954 DOKTORSKĄ, W 1960 HABILITOWAŁ SIĘ, W 1961 MIANOWANO GO DOCENTEM, W 1965 PROFESOREM NADZWYKAJNYM, W 1970 PROFESOREM ZWYCZAJNYM, A W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ MA BYĆ... KANONIZOWANY!

Rys. W. POTOCZEK AGH

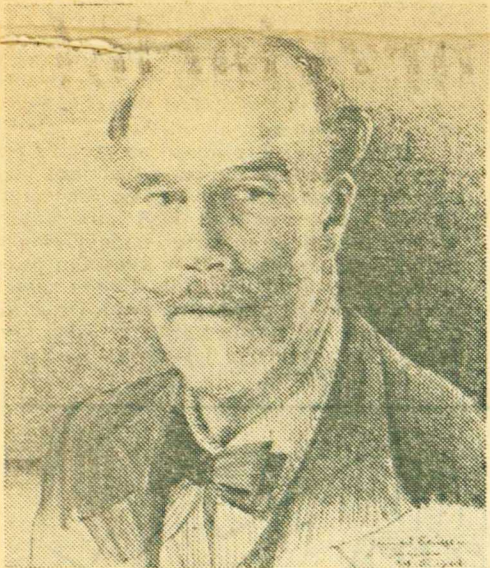
WACŁAW KRZYŻANOWSKI (1881—1954)



Kraków — 1903. Fot. Kuczyński i Gürtler



Lwów — 1903. Fotografował poeta Leopold Staff.



Autoportret w ołówku



Kraków — sierpień 1919

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Portyk jest trójosiowy tzn. dwie wolno stojące kolumny po środku ujęte są dwoma półkolumnami po bokach. Kolumny i półkolumny stoją na kwadratowych cokółkach, posiadają bazy, kanelowane trzony zakończone ślimacznkami wysuwającymi się przed lico ryzalitu. Schody przed portykiem zostały ujęte po bokach dwoma cokółkami. Na nich witały wchodzących dwie pary rzeźb: po dwóch górników i hutników.

Uzupełniając sprawę rzeźb przed Akademią, warto wiedzieć, że w roku 1938 ustawiono posąg św. Barbary na dachu ryzalitu głównego. Został on usunięty stamtąd przez hitlerowskich okupantów zaraz po wybuchu wojny.

Budynek jest wykonany z betonu i cegły. Portyk natomiast z samej cegły. Tynki nałożone przed wojną były w jednym kolorze.

TŁO HISTORYCZNE

Rozpatrmy to dzieło architektury na tle nurtów i stylów, jakie zarysowały się w architekturze tuż przed I wojną światową i w okresie międzywojennym.

Panujące w architekturze krakowskiej przed rokiem 1914 różne rodzaje eklektyzmu przetrwały jeszcze do pierwszych lat powojennych. W rozwoju architektury polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego można dostrzec już kilka nurtów. Z jednej strony żywe było nawiązanie do stylizacyjnych i dekoracyjnych tendencji wyrosłych jeszcze z secesji. Niewątpliwie także w okresie modernizmu należy szukać rodowodu dla tzw. architektury dworkowej; w tym stylu między innymi utrzymane były budynki dworcowe z lat dwudziestych. Wreszcie w ciągu trzeciego dziesiątku lat naszego wieku kształtowała się powoli polska architektura awangardowa. Nawiązano do zasad

ów Sławomira Odrzywolskiego i Adama Ballenstaedta z roku 1913. Pierwsza wojna światowa przerwała wszystko. Sprawa wybranego projektu stanęła ponownie 17 września 1920 roku, kiedy architektki radca S. Odrzywolski i A. Ballenstaedt referowali Komitetowi Organizacyjnemu AG całokształt spraw związanych z budową gmachu. Uznano, że projekt gmachu przewiduje dostateczną ilość sal wykładowych, katedr i biur, lecz wymaga pewnych poprawek i uzupełnień. Na zebraniu Ogólnym Profesorów w dniu 2 listopada 1920 roku rozpatrzono ponownie przeróbki i zmiany, następnie zatwierdzono je pod warunkiem nienaruszania całości planu. Grono profesorów uchwaliło ponadto przesunięcie budynku Akademii o 10 m od projektowanego miejsca budowy gmachu do przodu w kierunku Al. Mickiewicza i zbudowanie w tylnej części placu hali maszyn. Na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego w dniu 17 listopada 1920 roku, za aprobatą obu architektów obecnych osobiście zatwierdzono projekt wraz z dokonanymi już poprawkami. Jednak plac pod budowę przejął Akademia dopiero w czerwcu 1922 roku. Wreszcie, po przyjęciu szkiców przez Ministerstwo Robót Publicznych i wyborze projektantów: arch. S. Odrzywolskiego i arch. W. Krzyżanowskiego na kierowników prac wstępnych, oparkaniono plac, wybudowano baraki, zwieziono materiał budowlany i wykopano wykopy pod fundamenty gmachu. Rektor Akademii zwrócił się od razu do gminy miasta Krakowa z prośbą o zarezerwowanie placów sąsiednich, które miały być zakupione przez skarb państwa pod budowę pawilonów: hutniczego, maszynowego, elektrotechnicznego i przeróbki mechanicznej.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu głównego Akademii Górniczej przy Al. Mickiewicza 30 odbyła się w dniu 15 czerwca 1923 roku.

dziesiątku lat naszego wieku jest już starą, mało czynny artystycznie, aktywność swą zachowuje jedynie w pełnieniu wielu funkcji społecznych. Tęże już w 1926 roku Wacław Krzyżanowski musiał wnieść tyle swoich indywidualnych i oryginalnych poprawek, że S. Odrzywolski i W. Krzyżanowski wysyłają list do redakcji „Architekta”, w którym wyjaśniają zaistniałe pomyłki. Listu nie zdołano umieścić w numerze, więc dodano specjalną wkładkę do każdego egzemplarza. Oto jej istotniejszy fragment: „Kraków, dn. 22. I. 1926. (...) dopiero w r. 1922 tj. w 9 lat potem i po zlikwidowaniu spółki (S. Odrzywolski i A. Ballenstaedt — przyp. mój), Ministerstwo Robót Publicznych poleciło architektom S. Odrzywolskiemu i W. Krzyżanowskiemu dalsze opracowanie projektu AG (...)”. Również w tym czasopiśmie, tym razem w zeszytu nr 2 z roku 1926 redaktor prowadzący kronikę tak pisał o gmachu Akademii: „Projekt obecnie wykonany zdaniem ogółu jest dziełem kolegi W. Krzyżanowskiego i Ballenstaedta z roku 1913, ani nowej alternatywy kolegi Odrzywolskiego z roku 1922. Adolf Szyszko-Bohusz”. Ostatecznie poza ogólną kubaturą z pierwotnego projektu Odrzywolskiego nie zachowano niczego. Wystarczy porównać rysunek gmachu z projektu z realizacją. Jednak najłatwiej udowodnić autorstwo Wacława Krzyżanowskiego, tego, co nazywalibyśmy bryłą architektoniczną wraz z charakterem elewacji zewnętrznych, fasady głównej, kształtem wnętrza i ich wystroju, a więc prawie całości, na podstawie analizy porównawczej stylistyczno-formalnej z jego innymi budowlami.

Wystarczy zestawzić ukończony w latach 1922—25 reprezentacyjny gmach Izby Skarbowej między ul. Krupniczą i Czystą. Szczególnie rzuca się w oczy podobieństwo fasad: kanelowane kolumny portyku

wokół plastyki architektonicznej gmachu głównego AGH

ZYGMUNT KORUS

funkcjonalizmu na Zachodzie, zwrócono uwagę na rozwój mechaniki i w ogóle nauk technicznych, wprowadzono dzięki temu nowe tworzywa, jak stal, beton, różne materiały syntetyczne i szkło, stosowane uprzednio w nieznacznych ilościach. Domy tego rodzaju, choć komponowane w sposób mniej rygorystyczny niż we Francji czy Holandii, zaczęły powstawać w nowych dzielnicach Krakowa, zwłaszcza zaś przy określonych alejach w zachodniej części miasta. Dobrym przykładem z tego czasu jest nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej architekta Wacława Krzyżanowskiego, ukończony w roku 1939, niezwykle na owe czasy funkcjonalny.

Najbardziej jednak znamienym stylem w naszej oficjalnej architekturze okresu międzywojennego był swoisty modernizowany klasycyzm (często na zewnątrz z elementami dekoracji o znaczeniu ekspresjonistycznym), związany głównie z mecenasem państwowym; ogólnie charakteryzował go zewnętrzny, reprezentacyjny monumentalizm. Była to w zasadzie architektura klasycyzująca, jednak silnie uproszczona, pozbawiona historycznych szczegółów architektonicznych, ciężka, z wyraźnym podziałem na rustykowane cokółki oraz „kolosalne”, biegnące przez kilka kondygnacji podziały pionowe, na których spoczywały silnie akcentowane gzymsy koronujące. W tym nurcie mieściły się tutaj omawiany obiekt.

Warto też dodać, że na przelomie lat trzydziestych, zauważa się osłabienie zainteresowań architekturą skrajnie awangardową, natomiast rośnie wpływ i znaczenie architektury o rodowodzie socrealistyczno-klasycystycznym w wydaniu petersburskim i architektury monumentalnej idącej z Włoch i Niemiec. Jednak najlepsi korzystają zawsze z doświadczeń modernizmu drugiej generacji, a więc z funkcjonalizmu.

Z DZIEJÓW BUDOWY GMACHU

Komitet Organizacyjny Studiów Górniczych został powołany już 1 lipca 1912 roku. Dopiero jednak po otrzymaniu placu ofiarowanego przez gminę miasta Krakowa przy Al. Mickiewicza ogłoszono konkurs na projekt gmachu Akademii. W wyniku konkursu wybrano projekt architek-

komitet Budowy, a w jego składzie architektki S. Odrzywolski i W. Krzyżanowski, pokonując ciągłe redukcje kredytów inwestycyjnych zdołali do 15 września 1925 roku wyciągnąć mury pierwszej kondygnacji. W roku 1926 zdołano wykonać więzania dachowe na obu skrzydłach oraz pokryć blachą południowe skrzydło budynku. Środek gmachu nie został nakryty. W 1927 roku wykończono całkiem część jednego skrzydła. Od września 1929 roku do połowy marca 1930 roku przejmowano wreszcie stopniowo obiekt wprowadzając sukcesywnie pod własny dach katedry oraz administrację uczelni. W budynku nie ukończona została tylko jego środkowa część, obejmująca główne wejście, schody i aulę.

Oficjalne oddanie gmachu głównego, który otrzymał nazwę A—O nastąpiło w 1930 roku. Kubatura jego wyniosła 99.151 m³. Ale jeszcze w 1932 roku schody pozostawały nadal w stanie surowym, aulę pozostawiono nie wykończoną, a budynek był nie otynkowany. Ukończenie auli, wystybuli i zewnętrznej wyprawy budynku nastąpiło przed samym końcem roku 1934.

PROBLEM AUTORSTWA

Spotyka się różne zdania na temat autorstwa głównego budynku AGH, gmachu A—O. Raz uchodzi za dzieło Sławomira Odrzywolskiego, innym razem za pracę wspólną wraz z Adamem Ballenstaedtem, kiedy indziej z Wacławem Krzyżanowskim, a jeszcze częściej, że jest on tworem wszystkich trzech architektów na raz. Oddajmy sprawiedliwość każdemu z nich.

Mając przed oczami projekt S. Odrzywolskiego i A. Ballenstaedta z roku 1913 stwierdzić należy, że niezależnie od wszystkich poprawek tak często przeprowadzanych, ogólna dyspozycja gmachu została zachowana do końca. Chodzi tu przede wszystkim o rozkład dziedzińców i pomieszczeń wnętrza, podział na część środkową i skrzydła boczne. Widać to szczególnie w przekroju poprzecznym. Natomiast od momentu, kiedy wszedł do Komitetu Budowy architekt Wacław Krzyżanowski, piętno tego architekta odciska się po każdej nanoszonej zmianie.

S. Odrzywolski (1846—1933), w trzecim

głównego i naroży, gzymsy kordonowe i gzymsy koronujące. W willi dr Rosenbaucha przy ul. Dzierżyńskiego znajduje się attyka i kasetony sufitu w portyku: W Akademii Górniczej attyka obiega cały gmach a ka-



Rys. A. STOK

setony występują w auli. Wacław Krzyżanowski w każdym swoim dziele, również i w gmachu A—O, starał się ograniczać akademicki detal, a w ograniczaniu elementów klasyki rozumiał znaczny postęp w kierunku współczesności. Wzory klasyczne zawsze interpretował na swój sposób ale z wyczuciem i kulturą. Portyk AGH wzorowany na portyku Świątyni Apollina Ephesiosa z Phigalei, idąc za sugestią inż. B. Laszczki, trafnie wkomponował w rytmiczną fasadę budowli publicznej.

Dlatego, pamiętając o ogólnej dyspozycji w przekroju poprzecznym nadanej przez architektów w konkursie z roku 1913, całość gmachu, a więc wygląd elewacji zewnętrznych, fasada przednia z portykiem, westybul ze schodami dwustrakowymi i krużgankami wewnętrznymi, piękna aula na piętrze reprezentacyjnym i wiele innych drobniejszych szczegółów, są pewnym dziełem architekta Wacława Krzyżanowskiego.

KRÓTKI ŻYCIORYS TWÓRCY (1)

Wacław Krzyżanowski (1881—1954), architekt, ur. 22. I. w Warszawie. Ukończył z odznaczeniem Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie. W roku 1904 ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki we Lwowie (z odznaczeniem), następnie przez 1 rok studiował w Ecole des Beaux-Arts w Paryżu, następnie również 1 rok w Ecole des Arts Decoratifs w Paryżu, wreszcie odbył półroczną praktykę w Wiedniu. Do roku 1914 pracował jako architekt w Krakowie wykonując wspólnie z architektem J. Pakielem kilka projektów. W roku 1919 został inspektorem odbudowy kraju. Od roku 1921 był profesorem architektury wnętrz i historii stylów w Państwowym Instytucie Sztuk Plastycznych w Krakowie.

Po II wojnie pracował w dziale budowlanym Banku Rolnego (do 1947 roku) i w Średniej Szkole Sztuk Plastycznych (do roku 1949). Był członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Zmarł w Krakowie 12 marca 1954 roku.

Pierwszą pracą Krzyżanowskiego był gmach „Sokoła” w Stryju, wzniesiony wg. projektu dyplomowego z roku 1905. Od tam architektem rozwinął szeroką działalność: głównie w Krakowie i w Małopolsce. M. in. jest autorem domu Tadeusza Żuk-Skarszewskiego przy ul. Bitwy pod Lenino 8 (1906). Bursy Akademickiej przy ul. Garbarskiej 7a (1907) i przebudowy wnętrza wraz z restauracją w stylu secesyjnym Hotelu Pollera (pod Żółtą Kotwicą) przy ul. Szpitalnej 30 (1907). W roku 1908 zaprojektował wspólnie z J. Pakielem dom przy ul. Basztovej 1, należący do najwybitniejszych dzieł Krzyżanowskiego, z okresu przed I wojną światową, utrzymany w formach modernistycznego neoklasycyzmu. Podobnie wyróżniający się prostotą dom prof. W. Natansoną przy ul. Świerczewskiego 3 (1909) i zakład św. Jadwigi przy ul. Krupniczej 38 (1911).

Po I wojnie podjęto akcję odbudowy zniszczonego kraju, w której Krzyżanowski wziął żywy i owocny udział. Jeszcze w roku 1917 dokonał stylowej przebudowy i odnowienia Pałacu po Krzysztoforami. Krzyżanowski miał poważny udział w żywo rozwijającym się ruchu budowlanym w Krakowie, obejmującym zarówno monumentalne gmachy użyteczności publicznej, jak i małe wille i osiedla mieszkaniowe. Do grupy pierwszej należą takie budowle, jak: Bursa Młodzieży Rekreacyjnej przy ul. Skarbowej 2 (1926—33), Akademia Górnicza (zaprojektowana początkowo wspólnie tj. w roku 1922 ze S. Odrzywolskim), Izba Skarbowa przy ul. Skarbowej 1 (1922—26), gmach Polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej 8 (1925—27), oraz liczne wille: przy ul. Smoleńsk 14 (1922—23), ul. Dzierżyńskiego 4 (1925), ul. Grottera 4 i 6 (ok. roku 1925), willa własna, przy ul. Sienkiewicza 25 (1926). Zrealizował również wiele innych budowli w podobnych formach: m. in. Dom Górników w Wieliczce (1921), dom przy ul. Wybickiego 6 (obecnie 18 Stycznia) (1922) i inne. Dopiero jednak na początek lat trzydziestych przypadają największe i najwybitniejsze realizacje Krzyżanowskiego, jak Szpital Kasy Chorych im. G. Narutowicza (1921) i bardzo nowoczesny i funkcjonalny budynek Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (1931—39), o pionowych rytmicznych podziałach fasady z pięknie zaprojektowanym portalem w kształcie rozwartej księgi. Po II wojnie Krzyżanowski zaprojektował pawilony A—1, i A—2 AGH (1947—49), pierwsze większe budowle w Krakowie zbudowane z kruszywa odrzańkiego na cemente hutniczym. W późniejszej fazie swej twórczości, jak to widzimy, Krzyżanowski przejął formy konstrukttywizmu i funkcjonalizmu. Wywarł duży wpływ na architekturę Krakowa.

ODROBINA PUBLICYSTYKI

W porównaniu z innymi dziełami architektury, Gmach Akademii w ciągu swojej krótkiej przecież historii jakoś nie miał szczęścia. Niektóre niekonsekwencje i poprawki miały w latach późniejszych przynieść problemy urbanistyczne nie do rozwiązania. Takim pierwszym nieprzemysłowym posunięciem była decyzja z 1920 roku o przesunięciu założenia fundamentów w kierunku Alei. Przy drobnie perspektywicznym spojrzeniu można było w końcu przypuszczać, że zlikwidowana niegdyś kolej żelazna biegnąca alejami zostanie kiedyś zastąpiona innego rodzaju ciągiem komunikacyjnym. Dziś widzimy jak by te 10 m się przydało! Fasada gmachu od razu nabrała by rzeczywistego rozmachu, bo na to była obliczona. Cokoły schodów przed portykiem pozostały by do dzisiaj. Nikt nie miałby pretekstów do tego, żeby usuwać świetne rzeźby Jana Raszki o formach w stylu formistyczno-krystalicznym. Bo nie jest przekonującym fakt, że jezdnia przed budynkiem jest obecnie mniej nie-



bezpieczna niż przed wyburzeniem monumentalnych cokołów. Stojące na nich rzeźby o konstrukcji drewnianej, wykonane z gipsu wypełnionego gruzem, były nietrwałe i rzeczywiście wówczas mogły zagrażać przechodniom. W roku 1969 zostały usunięte. Jednak wtedy już, jak zresztą i teraz nie widzieliśmy żadnych problemów z ich rekonstrukcją, bowiem modele znajdujące się w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej (Raszka pochodził z Cieszyna), a nawet tutaj w Krakowie, u córki architekta W. Krzyżanowskiego, Pani Marii Pieniżkowej. Natomiast zauważmy jak zubożono plastycznie fasadę, ile stracił na harmonii wygląd portyku, w którym w chwili obecnej pozbawione przeciwwagi na dole olbrzymie ślimacznice kolumn jak gdyby chciały pofrunąć, wnoszą niepokój i dysonans wylatując przed lico ryzalitu.

Innym błędem nie do wybaczenia, podobnym do sprawy rzeźb górników i hutników, było wybiecie okien w gładkim pasie attyki koronującej. W latach sześćdziesiątych naszego stulecia nie powinno być specjalnych problemów z rozwiązaniem oświetlenia w salach na poddaszu, powiedzmy, najprostszymi świetlikami. A tak budynek stracił cały swój styl, wyraz i charakter klasycystyczny. W chwili obecnej niedobry kolor tynku, ciemniejszy cokoł dopełniają niekorzystnego wrażenia brzydkiej przysadzistości. Wszystko to

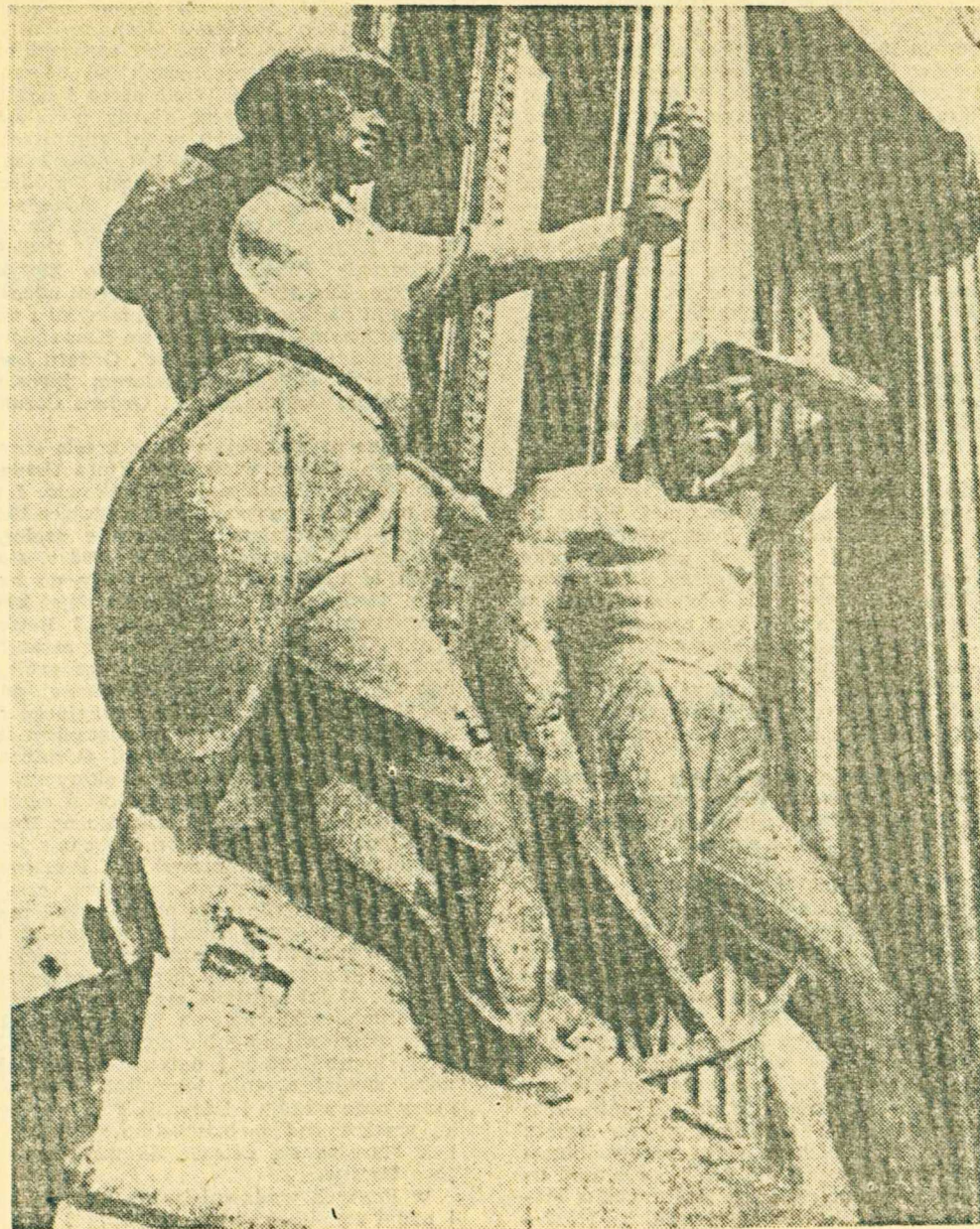
działo się jeszcze tak niedawno, zaledwie kilka lat temu, i nie widać przeszkód by to co było piękniejsze i lepsze, i co wryło nam się w pamięć, miało nie wrócić na dawne należne mu miejsce. Zaczniemy najpierw od rekonstrukcji rzeźb. Warto choćby dlatego, że mamy ich tak mało w Krakowie, zresztą i w całym kraju. Powrót rzeźb na dawne miejsce dowodziłby, że nastąpił jednak wzrost kultury estetycznej — a same dzieła powiększyły by skarb narodowych dóbr sztuki, tym bardziej, że ich autor Jan Raszka, był rzeźbiarzem bardzo cenionym.

W następnej kolejności przywróćmy pierwotny wygląd attyce przez likwidację okien wybitych na poddaszu. Różnica w fasadzie będzie kolosalna i na pewno przyczyni się do poprawy ogólnego wrażenia.

Nie od rzeczy będzie też zwrócić uwagę na jeszcze dwa aspekty przemawiające za poszanowaniem poprzedniego wyrazu artystycznego gmachu. Pierwszy mianowicie, to znaczenie ogólnospołeczne i ideowo-polityczne (chodzi o świadomość odrębności narodowej wyrażającej się najpełniej w sztuce) i drugi — to aspekt naukowy — stworzenie odpowiedniego klimatu opieki i ochrony zabytków.

ZYGMUNT KORUS

1) Polski Słownik Biograficzny, T. 7, hasło: Wacław Krzyżanowski, opracował Józef Lepiarczyk.



Wielcy pozostają w swoich dziełach i we wspomnieniach ludzi, z którymi się spotykali, pracowali, którym przekazywali swoją wiedzę i doświadczenia. Te wspomnienia są przyzmatem, który w pozostawionych dziełach pozwala dostrzec człowieka. Dlatego sylwetkę wybitnego profesora polskiego górnictwa Bolesława Krupińskiego chcę uzupełnić o wspomnienia ludzi, którzy spotykali się z Nim w pracy, w trakcie swoich studiów, a czasem zupełnie przypadkowo.

— „...Na pewno trzeba powiedzieć, że Profesor był przedstawicielem pokolenia Polski międzywojennej i dwudziestu pięciu lat Polski Ludowej. Był wzorem wybitnych ludzi tego okresu. Wybitnych nie tylko ze względu na wykonywany zawód. Charakteryzowała go cecha, której nam na ogół brakuje — humanizm człowieka przemysłu. Wyrażał się on nie tylko wysoką kulturą osobistą ale także szerokimi zainteresowaniami, na pozór odległymi od górnictwa: umiłowanie muzyki, sztuki, teatru, historii, literatury, sportu... takich humanistów techniki spotyka się obecnie coraz rzadziej.

Pan Profesor interesował się troskami dnia codziennego wszystkich ludzi, z którymi się spotykał. Potrafił doskonale zrozumieć studentów i swoich współpracowników, młodych i starszych. Pan Profesor Krupiński starał się dotrzeć do wnętrza człowieka. Na egzaminach studenci często dostawali pytania: W czym pan widzi i czuje swoje uzdolnienia? Co skłoniło pana do podjęcia studiów na wydziale górnictwa? Co pan czyta? Starał się zawsze skierować zainteresowania ludzi techniki na sprawy humanizmu w życiu codziennym.

W swoich wykładach, na spotkaniach, w rozmowach mówiąc o polskim górnictwie rozpatrywał je w aspekcie historycznym, społecznym, ogólnospołecznym. Poruszał problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne, traktując je dogłębnie, w oparciu o całokształt stosunków społecznych, w skali ogólnoludzkiej, na przestrzeni co najmniej dwóch pokoleń, a czasem sięgał je-

bliscy pozostaną w sercach przyjaciół

szcze głębiej w historię, którą znał doskonale. Pan Profesor powtarzał często, że humanizm podnosi nie tylko kulturę ale i dobrobyt”.

— „Był wielkim przyjacielem młodzieży. Wszystkie swoje wiadomości, całą energię wkładał w przygotowanie właściwych ludzi dla górnictwa. On kochał młodzież — szalenie lubił przyjeżdżać na wykłady i spotkania ze studentami. Przekazywał na nich zawsze najnowsze osiągnięcia w górnictwie, podkreślał rolę jego rozwoju. Właśnie z Jego inicjatywy i Jego staraniem powstały 30 lat temu: specjalność Budowy Zakładów Górniczych, a 17 lat temu — Organizacji i Zarządzania Produkcją; specjalności te wyprofilowały sylwetkę nowoczesnego inżyniera, mogącego projektować i zarządzać nowoczesnymi kopalniami, wprowadzać nowe zdobycze techniki. Starał się zawsze, aby przyszli inżynierowie czuli się już na studiach związani z przemysłem. W tym celu zapraszał na specjalistyczne wykłady ludzi z przemysłu i z instytutów naukowo-badawczych. Był inicjatorem ćwiczeń terenowych, pozwalających poznać w praktyce zastosowanie najnowszych osiągnięć naukowych, i to nie tylko w górnictwie węglowym, ale także rud miedzi, cynku, siarki. Pomagał studentom organizować wycieczki zagraniczne służące poznaniu górnictwa w świecie.

Profesor starał się wszczepić w studentów umiłowanie zawodu. Jednocześnie uważał, że górnik powinien być humanistą, interesować się sztuką, kulturą, gdyż pomaga to obcować z ludźmi, z którymi się pracuje i odnawia człowieka duchowo. Tak, zawsze podkreślał rolę wartości moralnych i etycznych inżyniera, widząc jak wielką rolę spełnia on wśród załogi. Sam był właśnie takim: inżynierem — humanistą.

W swoich pracach Profesor podkreślał zawsze ważność rozwoju przemysłu i nauk górniczych. Chciał, aby wielkość polskiego górnictwa wyrażała się nie tylko w tonach wydobycia, ale również w jego randze społecznej i naukowej. Dokładał wszelkich starań aby było ono przodującym w świecie. On dążył do współdziałania wszystkich górników świata. Dlatego za tak ważne uważał wszystkie zjazdy międzynarodowe, kongresy górnicze, które stanowią forum nie tylko wymiany do-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 11)

REKTOR WALERY GOETEL 1889-1972

ANDRZEJ BOLEWSKI

Nagle, w przeddzień wykładu inauguracyjnego polsko-szwajcarskiego sympozjum naukowego poświęconego ochronie przyrody i jej zasobów, w dniu 6 listopada 1972 r. odszedł od nas rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, wybitny twórca naukowy Prof. dr Walery Goetel.

Walery Goetel urodził się 14 kwietnia 1889 r. w Suchoj Beskidzkiej. Ukończył gimnazjum im. B. Nowodworskiego (1907), studiował geologię na Uniwersytecie Jagiellońskim (1907-1910) i na Uniwersytecie Wiedeńskim (1910-1912), gdzie doktoryzował się w roku 1913 na podstawie rozprawy o budowie geologicznej Tatr. Po powrocie do kraju pracował na stanowisku asystenta i wykładowcy w Uniwersytecie Jagiellońskim. Tu też habilitował się (1913) rozwijając swoje tezy o geologii Tatr.

Początek szerszej działalności Walerego Goetla wiąże się z powołaniem Go na stanowisko profesora nadzwyczajnego geologii i paleontologii w nowo utworzonej Akademii Górniczej w Krakowie (1920). Był jej profesorem zwyczajnym w latach 1926-1960, tj. do czasu przejścia na emeryturę. Analiza działalności Walerego Goetla jest utrudniona tym, że nie koncentrował się na jednym wąskim kierunku naukowym lecz działał w wielu kierunkach. W Jego życiu i pracy nierozdzielnie spletało się kilka wątków, których wspólnym mianownikiem była chęć służenia człowiekowi, społeczeństwu, Krajowi i przyrodzie. Działalność Jego cechowała umiarkowanie człowieka, optymizm nie słabnący w najtrudniejszych sytuacjach oraz bezinteresowność. Wszystko to sprawiło, że mimo mijających dziesiątków lat zachowywał twórczy zapał i nie słabnąca energia. Zawsze uśmiechnięty i łagodny był nieustępliwy w dążności do osiągania określonych celów.

Walery Goetel był twórczym pracownikiem nauki działającym głównie na odcinku poznania geologii Tatr oraz jednym z twórców **sozologii**, tj. nauki o ochronie i kształtowaniu środowiska w sposób optymalny dla człowieka. W wyniku tej działalności naukowej został powołany na członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, wyróżniony doktoratami **honoris causa** Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Krakowskiej i Wyższej Szkoły Górniczej w Morawskiej Ostrawie (Czechosłowacja), a także członkostwami honorowymi Geologicznego w Wiedniu i Polskiego Towarzystwa Geologicznego oraz członkostwem zagranicznym Węgierskiego Towarzystwa Geologicznego.

Walery Goetel położył wielkie zasługi dla rozwoju ochrony przyrody i racjonal-

nego traktowania środowiska. Stworzył „Seminarium Ochrony Przyrody i Zabezpieczenia Trwałości Użytkowania Surowców” w Akademii Górniczo-Hutniczej. Kierował i pracował w wielu instytucjach, komitetach i komisjach naukowych działających w tym zakresie w Polsce. Największymi Jego osiągnięciami praktycznymi w tym zakresie był udział w utworzeniu pogranicznych parków narodowych w Pieninach (1929), w Tatrach (1936, 1954) i na Babiej Górze. Są to pierwsze w świecie międzynarodowe parki natury. W latach późniejszych wybitnie zasłużył się idei tworzenia podobnych parków w Alpach i na innych obszarach. Był członkiem komitetu wykonawczego Union International pour la Protection de la Nature i inicjował jej przebudowę w Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody i Jej Zasobów (1958). Uczestniczył w międzynarodowych zjazdach i kongresach w Brunnen, Fontainebleau, Atenach, Nairobi, Warszawie i Lozannie oraz w Seattle (USA). Za tę działalność był wyróżniony Wielkim Srebrnym Medalem Société d'Acclimatation de France oraz nagrodą im. van Tienhovena (1959).

Walery Goetel był organizatorem szkolnictwa wyższego: wieloletnim rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej (1939-1950); członkiem Rady Głównej przy Ministrze Oświaty (1947-1950); jednym z współtwórców Politechniki Krakowskiej.

Pierwsze lata Jego rektoratu (1939-1945) były najtragiczniejszym okresem w historii Akademii Górniczej. Została ona bowiem zniszczona materialnie, poniosła też wielkie straty personalne. W obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen życie oddali rektorzy Akademii Górniczej prof. dr Antoni Hoborski i prof. inż. Władysław Takliński oraz wykładowca prawa górniczego Antoni Majer, którego nazwisko w dniu 24 grudnia 1939 r. zapoczątkowało listę 20 profesorów krakowskich szkół wyższych zamęczonych w tym obozie przez gestapo. Poległo wielu studentów i pracowników Uczelni. W wyjątkowo trudnych warunkach terroru okupacyjnego rektor Goetel doprowadził do zespolenia sił pozostałych przy życiu pracowników, skupił jej studentów, a także pomógł im znaleźć pracę, udzielając tajne nauczanie. Lata 1945-1950 to najświetniejszy okres rozwoju Akademii Górniczej, która w tych latach została przekształcona z małej uczelni dwuwyzdiałowej w wielowyzdiałową Akademię Górniczo-Hutniczą. Taki egzamin zdała sprawna tajna organizacja prowadzona przez Walerego Goetla. W okresie tym Uczelnia położyła wielkie zasługi w dziele odbudowy i rozbudowy polskiego górnictwa, hutnictwa i przemysłu materiałów budowlanych, a także przy organizacji państwowej służby geologicznej. Walny udział w tych akcjach mają wychowankowie Akademii Górniczej pracujący przy stałej i wydatnej współpracy z jej pracownikami naukowymi z rektorem Walerym Goetlem na czele. W tym samym też czasie pod Jego kierownictwem powstał perspektywiczny plan rozwoju Uczelni, którego słuszność została potwierdzona w latach późniejszych. Uczelnia uzyskała wówczas określony kierunek działania:

**Poszukiwanie, eksploatacja i przeróbka surowców mineralnych!
Od geologii do technologii surowców mineralnych!**

Walery Goetel okazywał inicjatywę i stałe zainteresowanie rozbudową gmachów Akademii Górniczo-Hutniczej, domów studenckich a w latach późniejszych również domów mieszkalnych i domków jednorodzinnych dla pracowników nauki. Przy ważnym Jego udziale powstało m. in. osiedle domków przy końcu ulicy Reymonta.

Walery Goetel był działaczem politycznym. Pracę w tej dziedzinie rozpoczął po I wojnie światowej. W latach 1918-1920 kierował akcją plebiscytową na Spiszu i Orawie, a następnie był przewodniczącym delegacji polskiej przy zawieraniu umów granicznych oraz realizowaniu stosunków polsko-czechosłowackich (1920-

1938, 1946-1948). Brał udział w międzynarodowych konferencjach w Poczdamie (1945) i w Pradze (1946) jako ekspert delegacji polskiej. Był członkiem Stronnictwa Demokratycznego, w którym zajmował m. in. stanowisko członka Rady Naczelnej (1945-1957). Był posłem do Krajowej Rady Narodowej (1946-1951). Rozwijał żywą działalność w Komitecie Obronców Pokoju. Pracował w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Austriackiej i Polsko-Czechosłowackiej.

Walery Goetel był alpinistą, taternikiem i wioślarzem. Był jednym z organizatorów, a następnie został członkiem honorowym Akademickiego Związku Sportowego. Dokonał pierwszego zimowego przejścia Babiej Góry od strony Zawoi. Brał czynny udział w tatrzańskich ekspedycjach ratunkowych (1910). Był jednym z inicjatorów utworzenia Union Internationale des Associations d'Alpinisme, w której był członkiem komitetu wykonawczego (1928-1959, 1960-1972). Członek honorowy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Klubu Wysokogórskiego PTTK, Sekcji Alpinistów PTTK, Club Alpin Français, Club Alpino Italiano. Wyróżniony dyplomem Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej (1958). Jako kurator AZS w Krakowie szczególną opieką otaczał tę organizację w latach międzywojennych, podobnie jak Sekcję Sportową SSAG w Krakowie. Wioślarstwo uprawiał w latach międzywojennych. W 1968 r. był w schronisku na Markowych Szczawnicach, w 1970 r. odwiedził schronisko na Hali Gąsienicowej licząc wówczas 81 lat życia.

Walery Goetel w latach międzywojennych był kuratorem Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej w Krakowie, a w latach późniejszych współtwórcą i wieloletnim prezesem Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Po wojnie stworzył od podstaw ten typ organizacji wychowanków wyższej uczelni. Wiele serca i wysiłku wkładał w coroczne zjazdy górników i hutników zrzeszonych w tej organizacji.

Za zasługi dla Kraju był odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, Krzyżem Grunwaldzkim II klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, czterokrotnie Złotym Krzyżem Zasługi i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i organizacyjnymi. Był kawalerem Komandorii Francuskiej Legii Honorowej, Orderu Lwa Czechosłowackiego, komandorem jugosłowiańskiego Orderu Sawy i Orderu Corona d'Italia.

Podane najważniejsze fakty kreślą obraz Walerego Goetla, wielkiego rektora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Łączą mnie z Nim wspomnienia sięgające 1925 r., gdy rozpocząłem studiowanie geologii pod Jego kierownictwem. Od 1936 r. stosunki te uległy znacznemu, gdy po nagłym zgonie prof. dr Z. Rozena objął kierownictwo Katedry Mineralogii i Petrografii AG, w której byłem starszym asystentem i wykładowcą. Współpraca sięgnęła się w latach II wojny światowej, gdy po powrocie z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen i w Dachau włączyłem się w tajną organizację Akademii Górniczej. Po wyrzuceniu mnie przez okupanta z mieszkania (1943 r.) Walery Goetel odstąpił mi pokój w swoim mieszkaniu na Rynku Kleparskim 4. Stało się ono ogniskiem działalności antyhitlerowskiej. Pracowałem pod Jego kierownictwem w czasie wojny, a następnie przy odbudowie i rozbudowie Akademii. Brałem też udział w przygotowaniach do konferencji pokojowej z Niemcami. Gdy przebiegam myślę minione 47 lat zadziwia mnie ogrom i różnokierunkowość działania Walerego Goetla który pozostawił po sobie ponad 500 publikacji, komunikatów i notatek. W działalności swojej chętnie korzystał ze szpalet prasy oraz z radia i telewizji. Szczodra ręką przekazywał społeczeństwu swój dorobek starając się dotrzeć do najszerszych jego warstw.

W licznych wydawnictwach ukazały się i nadal są publikowane artykuły i wspo-

mnienia naświetlające działalność Walerego Goetla na różnych polach. Pozostają po nim nieukończone pamiętniki oraz obfite materiały archiwalne. Możliwe więc będzie wyczerpujące opracowanie tych materiałów i określenie Jego miary w rzędzie tych, którzy od nas odeszli na zawsze. Gdy tak w myśli przesuwają mi się wspomnienia i przeżycia dawnych lat wydaje mi się, że najbardziej interesujące, a przynajmniej najmniej znane pochodzą z lat II wojny światowej. Dotyczą one tajnej organizacji Akademii Górniczej w Krakowie. Tym latom chciałbym poświęcić nieco miejsca.

Wybuch II wojny światowej zastał Walerego Goetla w Krakowie. Przejmował wówczas urząd rektorski od Władysława Taklińskiego. Polecenie mobilizacyjne nakazało Mu ewakuację do Brzeżan. Spowodowało ono wyjazd Rektora i przewiezienie najważniejszych akt Uczelni na wschód. Powrócił do Krakowa na kilka dni po dokonaniu przez gestapo aresztowania profesorów krakowskich szkół wyższych (6 listopada 1939 r.) i po wywiezieniu ich z Krakowa. Uczelnia została zniszczona. Ratowanie resztek dokumentów, mienia i księgozbiorów prowadziła grupa młodych pracowników nauki, biblioteki i administracji oraz kilku wychowanków Akademii, których los rzucił do Krakowa. Co się dało uratować to chroniono w budynku na Krzemionkach oraz w budynku Biblioteki Jagiellońskiej. Był to najtragiczniejszy okres w historii naszej Uczelni. Trudne też chwile przeżywało, gdy w początkach lutego do Krakowa powróciła grupa starszych profesorów z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Byli w stanie skrajnego wyniszczenia. W ciągu krótkiego czasu doszło do regeneracji ich sił i zespolenia wysiłków. Inicjatywa Rektora doprowadziła do utworzenia w Krakowie Technicznej Szkoły Mierniczo-Górnico-Hutniczej (1941). Nauczycielami w niej byli profesorowie Akademii Górniczej, a także niektórzy profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, np. Adam Kleczkowski, Roman Dybowski, Z. Zawirski, a także szkół średnich, np. dr J. Figa i inż. Programy były ustalone przez władze okupacyjne, które też ustalały przydział nauczycieli oraz określali ich zajęcia. Ja na przykład kolejno byłem nauczycielem języka polskiego, budownictwa i gleboznawstwa. Istotną wartość tej placówki polegała przede wszystkim na możliwości zorganizowania tajnego nauczania. Z grona uczniów tej szkoły wyszła znaczna ilość wybitnych pracowników nauki i gospodarki narodowej. Tu pierwsze kroki w pracy naukowej stawiali m. in. członek Polskiej Akademii Nauk prof. dr Wojciech Truskowski, prof. dr Hubert Gruszczyk, prof. dr Tadeusz Pawlik, doc. dr Tadeusz Kantarek, doc. dr Stanisław Gorczyca, doc. dr Adam Trembecki, pracujący nadal w Akademii Górniczo-Hutniczej, a także działający w innych instytucjach naukowych - np. prof. dr Stanisław Klimecki, prof. dr Tadeusz Wieser, doc. dr Antoni Karamara, doc. dr Ludomila Lesniak-Lech, dr Zbigniew Werner i wielu innych, którzy dobrze zapisałi się w dziejach rozwoju nauki polskiej w latach powojennych.

Wielu studentów kontynuowało studia i zdawało egzaminy. Inż. Wacław Leskiewicz, który przebywał w obozie jenieckim, uzyskał stopień doktora nauk technicznych.

Działając poprzez Polaków zatrudnionych przez okupanta w przedsiębiorstwach gospodarczych i przemysłowych rektor Walery Goetel zdołał też doprowadzić do utworzenia Zakładu Badania Materiałów, który znalazł pomieszczenie również w budynku na Krzemionkach. W jego skład wchodziły: Oddział dla Żelaza i Stali (kierownik dr inż. M. Dubowicki); Oddział dla Metali Nieżelaznych (prof. dr A. Krupkowski); Oddział Materiałów Budowlanych (doc. dr A. Bolewski); Oddział Chemii Technicznej (dr L. Czerski); Laboratorium Gospodarki Ciepłej (prof. dr R. Dawidowski); Laboratorium Elektrotechniki (prof. dr J. Studniarski) i Laboratorium Przeróbki Mechanicznej (prof. dr W. Budryk). Po upadku powstania warszawskiego w Zakładzie znaleźli schronienie profesorowie Politechniki Warszawskiej: T. Miłobędzki, M. Wólfke, W. Krotkiewski oraz W. Biernawski.

Rektor Goetel formalnie nie wchodził w skład pracowników Zakładu, ale odgrywał w nim zasadniczą rolę. Istnienie Zakładu nie miało żadnego sensu dla Generalgouvernement. Jego działalność była pozorowana. Mechanizm tego działania polegał na tym, że najrozsądniejszym sposobem polskie podziemie stwarzało potrzebę takich czy innych badań technicznych, których jednym wykonawcą w Generalnej Guberni był oczywiście Zakład na Krzemionkach. Oto garść przykładów. W Krakowie nagle zaczęły się załamywać istniejące kanały miejskie. Inżynier Jerzy Tokarski, adiunkt Akademii Górniczej zatrudniony przez Zarząd Miasta, wskazał konieczność przeprowadzenia badań technicznych. W ich wyniku wykazano oczywiście, że następowało to wskutek nie uwzględniania przepisów budowlanych obowiązujących w III Rzeszy. Urzędnicy okupacyjni odczuli dumę z tego powodu i nie przypuszczali, że działanie takie może wynikać z innych przyczyn i że sprawa może być odpowiednio rozdmuchana przez pracowników kanalizacji. W rezultacie wynikł problem szkolenia załogi, remontowania kanałów itd. itd. Dr Władysław Stawowczyk zatrudniony w przemyśle wapienniczym, przeprowadził akcję dostosowania produkcji wapienników do norm niemieck-



Rys. A. STOK



KRAKÓW, PAŹDZIERNIK 1972 R. SPOTKANIE ABSOLWENTÓW AGH Z ROKU 1922. W ŚRODKU PROF. GOETEL.

Fot. J. LEŚNIAK

kich. Oczywiście wymagało to odpowiedniego działania ze strony Zakładu oraz powiększenia ilości jego pracowników. Ktoś inny nagłe odkrył, że domowe liczniki energii elektrycznej nie są w Krakowie cechowane zgodnie z wymaganiami przepisów niemieckich. Rozpatrując tę sprawę na tle konieczności oszczędności energii, wynikł problem sprawdzenia wszystkich liczników w Krakowie jakkolwiek w olbrzymiej większości były one w dobrym stanie. Namnożyło się jednak dużo pracy, w raportach wykazywano ile to wykonano napraw i udoskonaleń. Zakład pracował na efektywnych lecz jałowych obrotach. Z każdej takiej sprawy wynikały konferencje, narady, raporty i inna pisanina, a niektórzy urzędnicy okupacyjni puszyli się twórczą działalnością. Chyba jednak niektórzy z nich zdawali sobie sprawę z bezsensu takiego działania. Było ono dla nich korzystne gdyż chroniło ich przed wcieleniem do wojska i wysłaniem na front. Im bardziej front zbliżał się do Krakowa tym bardziej stawali się gorliwymi działaczami w sprawie rozwoju Zakładu. Badania Materia-

łów na Krzemionkach. W 1944 r. doszło nawet do tego, że z reglamentowanego cementu i stali zbrojeniowej budowano nową halę na dziedzińcu budynku na Krzemionkach.

W istocie obie te instytucje były zresztą nie ustawionymi dekoracjami, za którymi kryła się tajna organizacja Akademii Górniczej. Nasz Rektor codziennie urzędował od 7.45 do 15-16 na parterze budynku na Krzemionkach. Czuwał nad całością poczynań. Wiele wysiłku wkładał w drobiazgowo ustawianie poszczególnych spraw i osób. Był dyspozytorem naszej akcji, który tylko w określonych sytuacjach włączał się do działania lub negocjował z urzędnikami noszącymi swastykę w kłapkach marynarek lub mundurach hitlerowskie. Raczej stronił od takich bezpośrednich kontaktów, a z zasady nie okazywał im zainteresowania lub własnej inicyjatywy. Starał się natomiast tak ustawić aby w wyniku zorganizowanej akcji wprowadzić dyrektora Zakładu w kłopotliwą sytuację. Zwykle jakaś inna instytucja okupacyjna występowała z zapytaniem lub wręcz z żądaniem przepro-

wadzenia takich czy innych badań. Ponieważ znaliśmy zakres wiedzy dyrektora więc stosunkowo łatwo można było dobrać takie zagadnienia, które były mu całkowicie obce. Dyrektor szukał pomocy wśród grona polskich pracowników, a gdy problem był trudniejszy w grę wchodził rektor Goetel. Odbływały się wówczas rozmowy i konferencje, badano sprawę i możliwości wykonawcze. Po głębokim namyśle znajdowało rozwiązanie zadawające instytucje okupacyjną, a myśmy w ten czy inny sposób zarabiali.

Wszystko to można porównać z tańceniem na linie zawieszony nad przepaścią. Jej groźbę uwidoczniły okresowe wizyty i kontrole przeprowadzane przez gestapo, a także przypadki aresztowania naszych kolegów. Szczęśliwie nikt nie stracił życia w wyniku tych akcji. Bardziej zagrożeni przechodzili do partyzantki. Podziwiać należy wyjątkowe zaangażowanie Rektora oraz Jego wysiłek przy ustawicznym napięciu nerwowym. Nieraz widziałem Go po takich rozgrywkach, gdy musiał odpoczywać i zbierać siły do dalszej walki o Uczelnię. Walczył, a jednocze-

śnie tak manewrował aby zasłonić szereg akcji stwarzających największe niebezpieczeństwo dla Uczelni i jej pracowników. Z akcji takich wspomnę kilka.

Szczepienia ochronne przeciw tyfusowi plamistemu wykonywane przez dr. Lucjana Czernieckiego szczepionką wynoszoną z niemieckiej wytwórni pracującej dla Werhmuhtu.

Nasłuch radiowy i kolportaż wiadomości prowadzony przez dr. Aleksandra Kotlińskiego, dr. Eugeniusza Panow i inż. Józefa Janiszewskiego.

Produkcję iglic do ręcznej broni palnej w warsztacie Zakładu dla Żelaza i Stali prowadzoną przez pracowników działających za wiedzą kierownika.

Produkcję piorunianu rtęci w Laboratorium Chemii Technicznej wykonywaną przez dr. A. Kotlińskiego przy współudziale laboranta Józefa Bobuli.

Studia nad wschodnimi obszarami III Rzeszy oraz zbieranie i opracowywanie materiałów dotyczących zagadnienia granicy polsko-niemieckiej wykonywane przez Doc. A. Bolewskiego i H. Gruszczyka przy współudziale prof. dr. W. Budryka i innych.

Pozyskiwanie sprzętu i materiałów z III Rzeszy dla odrodzonej Akademii Górniczej. Wiele tych materiałów znajduje się jeszcze w niektórych laboratoriach Akademii Górniczo-Hutniczej.

Zbieranie materiałów informacyjnych o niektórych technologiach nie stosowanych przed wojną w Polsce, a rozpowszechnionych na obszarze Rzeszy, np. w ten sposób przygotowywano produkcję cementów hutniczych w oparciu o informację uzyskaną z instytutu w Düsseldorfie.

Ta garść przykładów wykazuje, że Rektor Walery Goetel w najtrudniejszych warunkach okupacji hitlerowskiej prowadził walkę o odrodzenie Akademii Górniczej z myślą o włączeniu jej w tok odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych. Gdy front zbliżał się do Krakowa najcenniejszy sprzęt został ukryty w sztolni wykutej w skale przy budynku na Krzemionkach. Załoga rozproszyła się w terenie przy zachowaniu możliwie ścisłej łączności. Już w kilka godzin po oswo-bodzeniu Krakowa przystąpiono własnymi siłami do ratowania budynku przy Alei Mickiewicza 30, który został podpalony przez uciekających hitlerowców. Został on obsadzony przez uzbrojoną milicję akademicką, której dowódcami m. in. byli Antoni Kleczkowski (obecnie docent, doktor) i Jan Konieczny (obecnie emerytowany pracownik administracyjny). Już 14 kwietnia rozpoczęto rok akademicki 1944/45, który trwał bez przerwy wakacyjnej do października 1945 r. Na Święto Górnik i inaugurację roku akademickiego 1945/46 Rektor Walery Goetel mógł zaprosić przedstawicieli najwyższych władz państwowych i pokazać im częściowo odbudowany i uporządkowany oraz wyposażony budynek przy Alei Mickiewicza 30. Akademia Górnicza wkroczyła wówczas na drogę świetnego rozwoju. Wyprowadzenie Uczelni z kompletnego zniszczenia to w dużym stopniu zasługa jej Rektora i twórczej atmosfery jaką stworzył w działającej w podziemiu Uczelni.

Rektor Walery Goetel przeszedł już do historii naszej uczelni, górnictwa i geologii polskiej. Żyje jednak w tradycji Akademii Górniczo-Hutniczej i w sercach jej wychowanków!

Andrzej Palewski

O DALSZĄ AKTYWIZACJĘ SPOŁECZNO-POLITYCZNĄ MŁODEJ KADRY

Ostatnie lata cechowały się szybkim rozwojem nauki i szkolnictwa wyższego, oraz znacznym wzrostem liczebnym młodej kadry naukowej. Związek Młodzieży Socjalistycznej stawiając przed sobą zadanie współuczestniczenia w życiu gospodarczym kraju poszerzył od 1968 r. bazę działalności w szkołach wyższych na środowisko młodych pracowników nauki, zdając sobie sprawę, że ta grupa pracowników będzie w coraz większym stopniu decydować o postępie naukowo-technicznym i przygotowywaniu wysoko kwalifikowanych kadr dla gospodarki. Ilościowy rozwój organizacji w środowisku młodych pracowników nauki mógł nastąpić pod warunkiem wyczerpania takiego programu, który odpowiadałby zapotrzebowaniom tego środowiska z jednej strony, zaś z drugiej stanowił pomoc dla władz uczelni i instytutów w mobilizowaniu młodych pracowników do realizacji nakreślonych zadań. 28 listopada 1968 r. z inicjatywy Zarządu Uczelnianego

ZMS i Komitetu Uczelnianego PZPR rozpoczęto tworzenie Koła Młodych Pracowników Nauki w Akademii Górniczo-Hutniczej. Za datę zakończenia organizacji KMPN — ZMS można uznać marzec 1969 r., kiedy działały sekcje KMPN na wszystkich wydziałach.

Patrząc z perspektywy blisko 5 lat na działalność ZMS w środowisku młodych pracowników nauki w Akademii Górniczo-Hutniczej możemy szczerze powiedzieć, że działalność ta dała bardzo konkretne efekty we wszystkich kierunkach działalności programowej a to: aktywizacji społeczno-politycznej młodej kadry, działalności naukowo-dydaktycznej, uczestnictwie we współgospodarzeniu uczelnią, oddziaływaniu na młodzież studencką, poprawie warunków socjalno-bytowych.

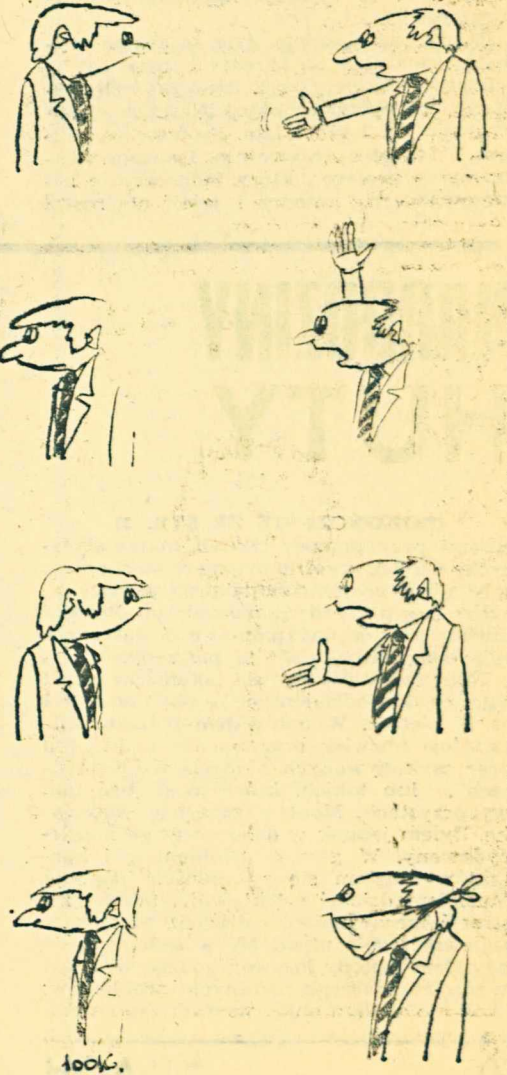
Koła Młodych Pracowników Nauki ZMS naszej uczelni kierowane przez Zarząd Zakładowy obejmują swoim działaniem wszystkie wydziały i instytuty międzywydziałowe, skupiają w swoich szeregach 420 członków ZMS w tym 283 członków PZPR. W skali kraju oceniani jesteśmy jako najprężniejsza i wzorowa organizacja ZMS w środowisku młodych pracowników nauki. Należy pamiętać o tym, że sukcesy nie przyszły same, że trzeba było pracować na nie rzetelnie i systematycznie. W realizacji programu odpowiadającego konkretnym zapotrzebowaniom naszego środowiska spotykaliśmy się zawsze z daleko idącą pomocą władz uczelni, Komitetu Uczelnianego PZPR, Rady Zakładowej ZNP. To właśnie istniejący w AGH klimat do pracy społeczno-politycznej, daleko idące zrozumienie problemów środowiska młodych pracowników nauki dały podwaliny do integracji wysiłków w pracy zawodowej i społeczno-politycznej. Jesteśmy jedyną uczelnią w kraju, gdzie przedstawiciele KMPN — ZMS reprezentują swoje środowisko we władzach instytutowych, wydziałowych i ogólnouczelnianych, gdzie młodzi pracownicy czują się pełnoprawnymi współgospodarzami zakładu pracy. Współ-

uczestnicząc w podejmowaniu decyzji dotyczących dnia dzisiejszego i jutra Akademii w pełni zdajemy sobie sprawę z wagi i odpowiedzialności za prezentowane stanowisko, gdyż za kilkanaście lat naturalnym prawem funkcje kierownicze obejmie dzisiejsza młoda kadra.

W chwili obecnej jesteśmy w okresie tworzenia nowej organizacji studenckiej obejmującej również w działalności programowej młodych pracowników nauki, która należeć będzie do Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Pragnąc umacniać jedność działania ruchu młodzieżowego w naszej Uczelni, który zawsze był i będzie głęboko związany z socjalizmem przystąpimy do nowej organizacji silni zapałem i energią, silni ideową zawartością.

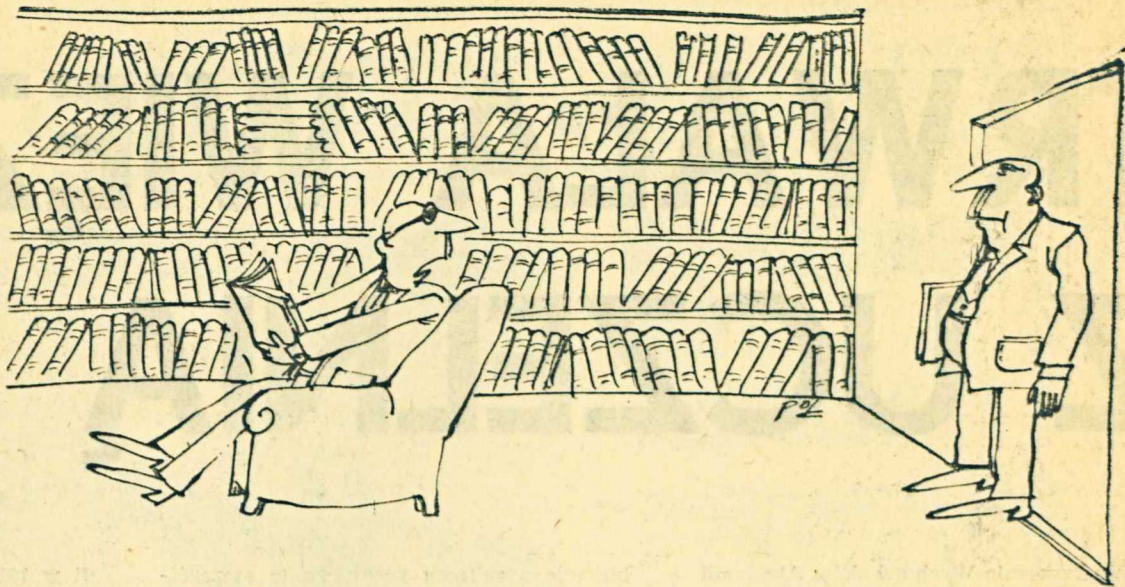
Pragniemy aby wszystkie nasze zaakceptowane przez środowisko i sprawdzone w działaniu kierunki pracy oraz metody realizacji wnieść jako trwałe wkład do działalności programowej nowej organizacji w środowisku młodzieży pracującej. Mamy na myśli tutaj szkolenie polityczne w ramach Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu i Leninizmu (zaliczane jako egzamin z filozofii marksistowskiej do doktoratu), wyjazdowe seminaria naukowo-szkoleniowe organizowane wspólnie z Radą Zakładową ZNP, specjalistyczne kursy zawodowe i obozy lingwistyczne, propagowanie kultury fizycznej przy współpracy ze Studium Wychowania Fizycznego, Akademickim Związkiem Sportowym, Radą Zakładową Związku Nauczycielstwa Polskiego, dalszą intensyfikację budownictwa mieszkaniowego systemem gospodarczym i wiele innych zadań programowych Zarządu Zakładowego, kół wydziałowych i instytutowych. Współpraca z młodzieżą studencką w ramach jednej organizacji pozwoliła na zespolenie wysiłku dla dobra wszystkich młodych, będzie służyć wspólnym potrzebom, a także potrzebom jutra, przyszłości.

MACIEJ KALISKI





- Więc u kogo zechce pani odpowiadać?



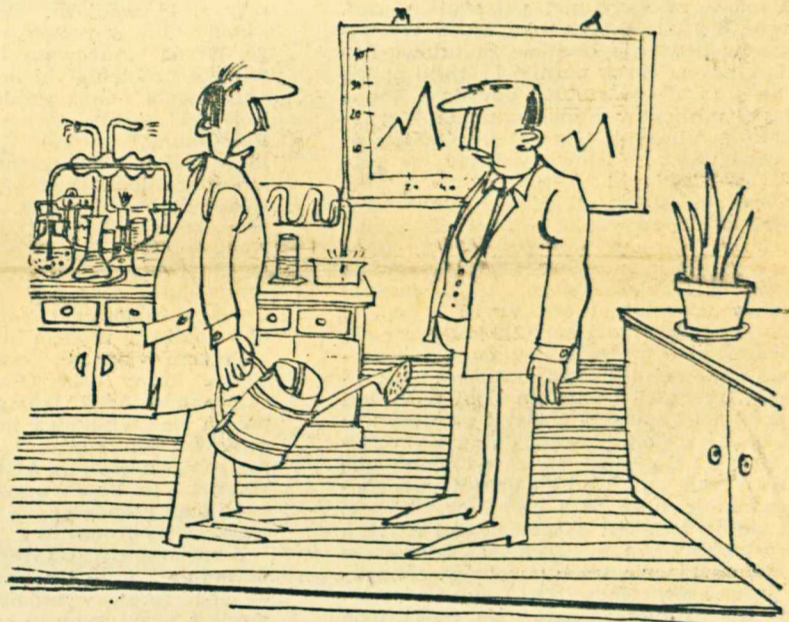
- Do klubu nie pójdę. Raz tam byłem i od tego czasu jestem żonaty...

DZISIAJ RYSUJE
WAŁAW
POTOCZEK

SUKCES W MOSKWIE

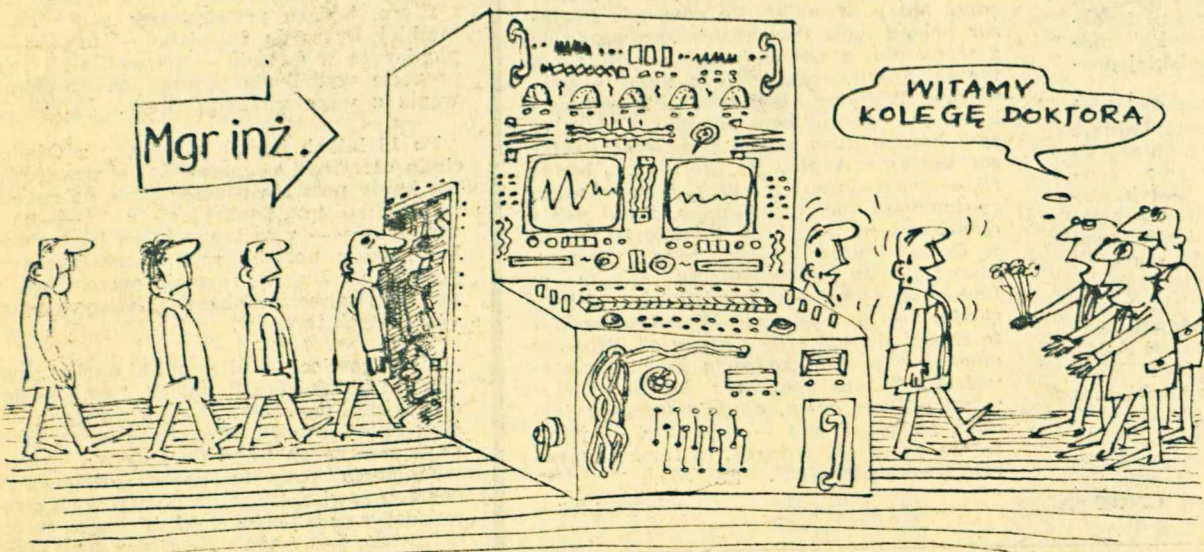
Moskwa, Moskwa... W ubiegłym miesiącu, po denerwujących dniach oczekiwań, zapadła wreszcie decyzja. Burzliwe i pełne spieć dyskusje jurorów dały wynik. Znamy już laureatów II Międzynarodowej Wystawy Karykatury, pod nazwą „Satyra w walce o pokój”. Laureatów było wielu, bo to i przedstawiciele dwudziestu siedmiu państw, i trzydziestu naszych czołowych rysowników. Ale nie oni tutaj... Nie! Oglądam skromne, poźółkłe nieco arkusiki bristolu, które wisza w towarzystwie lśniących kart „Markesów”, „Brejli”, czy „Hologerów”. Okazuje się, że nie najważniejszy jest gatunek papieru. **ANDRZEJ STOK, WAŁAW POTOCZEK.** Znamy ich nie od dziś. Pierwszy — jedna z trzecich nagród. Drugi — medal honorowy. Obaj, to cisi, spokojni i sumienni pracownicy naszej Akademii. Takiego sukcesu nikt nie oczekiwał — nawet Oni. Spodziewała się go tylko Wasza korespondentka, która jednak nie na darmo wyjechała do Moskwy i stamtąd donosi o tej wielkiej wiktorii.

PERCY M.



- Szef do niczego mnie nie przymusza. Podać kredę, zetrzeć tablicę, podlać kwiaty... — wszystko zależy ode mnie...

RYSUJĄ NAS



- Obronił pracę i sam nie może w to uwierzyć...